

## Analiza polityki zagranicznej państw Ameryki Łacińskiej i Karaibów (II)

Marcin Florian Gawrycki

*Uniwersytet Warszawski*

Artykuł proponuje metodę analizy polityki zagranicznej Ameryki Łacińskiej na podstawie zarówno wyodrębnienia pewnych cech wspólnych dla całego regionu, jak i wskazania charakterystycznych elementów dla każdego kraju latynoamerykańskiego. Taka analiza niesie ze sobą pewne niebezpieczeństwa. Z jednej strony jest to region, w którym poszczególne państwa wykazują pewne tożsame cechy (język, kultura, religia, dziedzictwo historyczne), co skłania do dokonywania uogólnień, z drugiej niesie to ze sobą wiele zagrożeń związanych z nadinterpretacją w wyciąganiu wniosków. Jednak Jeanne Hey wymienia pięć czynników, które – jej zdaniem – przemawiają za dokonywaniem łącznej analizy polityki zagranicznej państw tego regionu: (1) Ameryka Łacińska i Karaiby były obiektem kolonialnej ekspansji Europy; chociaż kraje latynoamerykańskie w większości wywalczyły sobie niepodległość na początku XIX w., a państwa karaibskie dopiero w drugiej połowie XX w., to wspólna dla nich pozostaje walka z neokolonializmem; (2) gospodarki większości krajów regionu mają relatywnie słabą pozycję na rynku światowym i pozostają zależne od eksportu, głównie dóbr podstawowych, mimo wielu prób zmiany tego stanu rzeczy; (3) ukształtował się w nich specyficzny hierarchiczny model społeczeństwa, w którym potomkowie europejskich kolonizatorów znajdują się na górze drabiny społecznej, pozostali zaś mieszkańcy na dole; (4) wszystkie państwa tego regionu muszą prowadzić swoją politykę zagraniczną, uwzględniając hegemoniczną presję Stanów Zjednoczonych (choć inaczej objawia się ona w Ameryce Środkowej i na Karaibach, a inaczej w Ameryce Południowej); wreszcie (5) bogata literatura dotycząca tej części świata udowadnia istnienie wielu związków i zależności wzajemnych. Bazując na tym, autor analizuje politykę zagraniczną wybranych państw latynoamerykańskich i karaibskich.

*Słowa kluczowe:* polityka zagraniczna, Ameryka Łacińska, Karaiby.

W pierwszej części artykułu poświęconego analizie polityki zagranicznej państw Ameryki Łacińskiej i Karaibów, opublikowanym we wcześniejszym numerze „Stosunków Międzynarodowych – International Relations”, starałem się nakreślić czynniki wewnętrzne i zewnętrzne wpływające na jej definiowanie i realizację<sup>1</sup>. Próbowałem

---

**Marcin Florian Gawrycki** – profesor doktor habilitowany, Instytut Stosunków Międzynarodowych, Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych, Uniwersytet Warszawski.

<sup>1</sup> M.F. Gawrycki, *Analiza polityki zagranicznej państw Ameryki Łacińskiej i Karaibów (I)*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations”, t. 52, nr 2, s. 123–142.

wykazać, że politykę zagraniczną państw regionu można analizować przez pryzmat dwóch pojęć, autonomii i zależności, które określają możliwe pole manewru. Kontynuując ten wątek, w drugiej części swoich rozważań staram się stworzyć model analizy polityki zagranicznej krajów Ameryki Łacińskiej i Karaibów na podstawie prac północnoamerykańskiej badaczki Jeanne Hey i argentyńskiego badacza Juana Carlosa Puiga. Następnie wyselekcjonowałem dwadzieścia państw, którym przyjrzałem się przez pryzmat zaproponowanego modelu. Staram się w nim pokazać, jakie okoliczności decydują o wyborze określonej opcji w polityce zagranicznej i w jaki sposób wpływa to na relacje z hegemonem, którym na zachodniej półkuli są Stany Zjednoczone. Chciałbym wskazać następujące założenia badawcze niniejszej pracy: 1) kraje regionu, decydując się na bardziej autonomiczną politykę zagraniczną, nie zawsze uwzględniają posiadane zasoby; 2) jednak ich brak powoduje, że taka polityka szybko ulega wyczerpaniu; 3) państwa starające się prowadzić bardziej niezależną politykę często bazują na zapożyczonej potęgzie; 4) dostosowanie się do interesów północnoamerykańskich niesie ze sobą zarówno korzyści, jak i straty; od kontekstu międzynarodowego zależy zaś, jaki jest tego bilans; 5) akceptacja zależności przez latynoamerykańskich przywódców często ma osobiste podłoże (albo związane jest z interesem elit), gdyż pozwala utrzymać się przy władzy; 6) autonomię jest trudniej osiągnąć w krajach, w których hegemon ma lub choćby dostrzega swoje strategiczne interesy; wreszcie 7) paradoksalnie, autonomia była łatwiejsza do osiągnięcia w okresie zimnej wojny niż po jej zakończeniu.

### **Jak badać politykę zagraniczną państw latynoamerykańskich?**

Jeanne Hey przeanalizowała bogatą literaturę na temat polityki zagranicznej krajów latynoamerykańskich. Na tej podstawie sformułowała trzy pytania badawcze: jakie są relacje między centrum a peryferiami, to znaczy na ile państwa latynoamerykańskie podejmują działania wspierające hegemonia (*pro-core*), a na ile przeciwne jego interesom (*anti-core*)?; jaki jest zakres autonomii (zależności) państw Ameryki Łacińskiej w ramach środowiska międzynarodowego?; oraz czy można mówić w formułowanych koncepcjach o prymacie gospodarki nad polityką czy raczej polityki nad gospodarką?

Pierwsza dychotomia *pro-core/anti-core* odnosi się do istoty relacji z hegemonem. Polityka *pro-core* nie traktuje dominującej potęgi jako nieprzejednanego wroga i szuka z nim współpracy, aby osiągnąć cele polityki zagranicznej. Decydenci liczą na to, że bogactwo centrum spłynie na peryferia. Z kolei w polityce *anti-core* aktor przyjmuje postawę konfrontacyjną i działa poza dominującym systemem międzynarodowym. Zawiera się to w następujących dychotomicznych postawach politycznych: *status quo*–rewizjonistyczna, zachodnia–trzecioświatowa, prawicowa–lewicowa, zorientowana na teorię modernizacji lub na teorię zależności, liberalna–nacjonalistyczna oraz zgodna–niepokorna. Postawa *pro-core* kultywuje stosunki z zachodnimi uprzedmiotowionymi potęgami, zwłaszcza USA, i dąży do ich wzmocnienia, przyciągając

zagraniczne inwestycje, implementując neoliberalny model gospodarczy, unikając jednocześnie trzecioświatowo zorientowanych organizacji, takich jak Ruch Państw Niezaangażowanych, OPEC czy UNCTAD. Kraje, które prowadzą politykę zagraniczną wspierającą centra światowe, starają się tak ją definiować, aby była ona komplementarna, a nie konkurencyjna wobec najważniejszych aktorów międzynarodowych. Stąd też zwraca się uwagę na kwestie istotne dla USA, jak handel narkotykami czy migracje. Polityka *anti-core* jest z kolei zorientowana trzecioświatowo, promuje na przykład Nowy Międzynarodowy Ład Ekonomiczny i poszukuje autonomii od hegmona. Państwa prowadzące politykę przeciwną centrom światowym uważają, że to one w dużej mierze są odpowiedzialne za ich niedorozwój społeczno-gospodarczy. Zwykle uczestniczą w Ruchu Państw Niezaangażowanych, szukają dywersyfikacji relacji politycznych i gospodarczych oraz promują integrację regionalną. Choć są silnie podzielone, zwykle dążą do realizacji porównywalnych celów i wykazują podobne zachowanie w kwestiach niemających znaczenia ideologicznego, jak kontrola zbrojeń, prawo morza czy kontakty międzyregionalne.

Badaczka wskazała na różne czynniki wyjaśniające przyjęcie określonej polityki. W przypadku *pro-core* są one następujące: 1) gospodarcza zależność i słabość; 2) polityczne niepokoje wewnętrzne, zwykle kojarzone z lewicowymi i rewolucyjnymi siłami; 3) ideologia przywódcy kraju; 4) bezpośrednia i pośrednia presja ze strony USA; 5) kwestia bezpieczeństwa narodowego i strach przed interwencją północnoamerykańską (niechęć prowokowania Waszyngtonu); 6) chęć zdobycia prestiżu międzynarodowego; oraz 7) znaczenie opinii publicznej, oczekującej wzrostu gospodarczego, co sojusz z centrum może zapewnić. Z kolei w przypadku *anti-core* wskazała na: 1) gospodarczą zależność i słabość, która przechodzi w chęć zmiany sytuacji zależności, poszukując alternatywnej strategii rozwoju; 2) poczucie siły gospodarczej, uznając, że jest szansa na zwiększenie pola manewru; 3) wewnętrzną walkę polityczną i potrzebę konsolidacji władzy; 4) chęć uspokojenia wewnętrznej opozycji, ostro przeciwstawiającej się gospodarczej zależności i silnym powiązaniom politycznym z państwem centrum; 5) ale też delegitymizację propółnocnoamerykańskiej opozycji; 6) chęć zwiększenia autonomii narodowej; 7) ideologię przywódcy kraju, powiązaną z postawą nacjonalistyczną; 8) bezpieczeństwo narodowe, gdy istnieje poczucie, że stoi ono w sprzeczności z polityką państwa centrum; oraz 9) odpowiedź na zapotrzebowanie opinii publicznej. Owe czynniki wyjaśniające można podzielić na stałe i zmienne. Pierwsze są sztywne, będąc powiązane zarówno z polityką *pro-core*, jak i *anti-core*, drugie zaś pozwalają określić skłonność do jednej z tych dwóch postaw. Hey wyróżniła cztery stałe czynniki: 1) gospodarczą zależność i słabość; 2) krajowy zamęt polityczny i chęć wzmocnienia reżimu; 3) pragnienie przywódcy zwiększenia osobistego i narodowego prestiżu; oraz 4) oczekiwania opinii publicznej. Wówczas przyjęcie określonej polityki zależy od odczytywania rzeczywistości, prowadzącej do przyjęcia odmiennej strategii. Większe znaczenie mają więc czynniki zmienne, które *de facto* dużo silniej wpływają na zachowanie w polityce zagranicznej. Są to:

1) ideologia przywódcy; 2) presja i wpływ USA; 3) międzynarodowa dystrybucja potęgi; oraz 4) bezpieczeństwo narodowe.

Drugi wymiar tej analizy rozpatruje politykę zagraniczną krajów Ameryki Łacińskiej jako autonomiczną lub zależną. Polityka autonomiczna nie oznacza od razu nastawienia przeciwnego centrum (*anti-core*) i zwykle trudno mówić o całkowitej autonomii lub całkowitym uzależnieniu. Nieraz owa autonomia jest prezentowana tylko w niektórych obszarach polityki zagranicznej, w innych natomiast pozostaje zależna od hegemonu. Ponownie badaczka wymienia czynniki wyjaśniające przyjęcie określonego zachowania w polityce zagranicznej. Autonomiczna postawa wynika z: 1) relatywnego zwiększenia potęgi; 2) stopnia kontroli państwa centrum nad sprawami kraju peryferyjnego; na przykład wzrost autonomii następuje, gdy zainteresowanie USA jest niskie lub gdy zanik bipolarności osłabił interesy USA w regionie i dał większą przestrzeń krajom Ameryki Łacińskiej; 3) ideologii lidera/reżimu/partii, wiary, że jest się w stanie dokonać zmiany rzeczywistości politycznej i gospodarczej; 4) reakcji na historyczną skłonność USA do interwencji; 5) odpowiedzi na klęskę modelu rozwoju zależnego; oraz 5) może być tłumaczona kwestiami kulturowymi i historycznymi. Z kolei zależna polityka zagraniczna wynika z: 1) niskiego poziomu relatywnej potęgi; 2) kryzysu zadłużeniowego; 3) aktywizmu USA i ich interesów w regionie; 4) ideologii przywódców krajów latynoamerykańskich; oraz 5) braku wszystkich cech suwerennych państw, gdyż stale są one poddane interwencjom i wpływom, co wpływa na ich proces podejmowania decyzji oraz silnie uzależnia od zagranicznych rynków i inwestycji.

Trzeci wymiar analizy polityki zagranicznej krajów latynoamerykańskich i karaibskich dotyczy wyboru między perspektywą większego zaangażowania się w sprawy polityczne czy gospodarcze. Hey zauważa, że w latach 70. i 80. XX w. państwa tego regionu wykazywały bardzo nacjonalistyczne postawy w gospodarce, związane z wcielaniem koncepcji industrializacji poprzez substytucję importu. Wiązało się to z wysokimi barierami celnymi oraz dyskusją nad Nowym Międzynarodowym Ładem Ekonomicznym. Lata 90. to zupełne odwrócenie tendencji i zwrot w kierunku liberalizacji handlu i likwidacji wszelkich barier w wymianie dóbr i usług. Owa reorientacja polityki zagranicznej wynikała nie tyle z wiary, że neoliberalne recepty są lekiem na całe zło, co z niemożności przeciwstawienia się presji ze strony Stanów Zjednoczonych czy MFW. Należy bowiem pamiętać, że kraje tego regionu wyszły ze „straconej dekady” lat 80. znacznie osłabione gospodarczo. Na początku XXI w. widać jednak wyraźnie, że wiara w sukces liberalnego modelu rozwoju pękła jak bańka mydlana, o czym świadczy najlepiej niezwykle popularność w Ameryce Łacińskiej radykalnych lewicowych haseł. Kraje tego regionu nauczyły się bronić swoich interesów i coraz odważniej prezentują swoje postulaty, mimo ciągłej presji USA i MFW. Najlepszymi tego przykładami są negocjacje MERCOSUR z Unią Europejską, dyskusje na tematy lansowanej przez Amerykanów budowy Strefy Wolnego Handlu Ameryk czy rozmowy w ramach rundy

Doha WTO, w których kraje latynoamerykańskie – zwłaszcza Brazylia – odgrywają bardzo ważną rolę<sup>2</sup>.

Na podstawie tych rozważań Hey wskazała pięć dostępnych opcji w polityce zagranicznej państw Ameryki Łacińskiej: zgodności (*compliance*), konsensusu (*consensus*), walki z zależnością (*counterdependence*), kompensacji (*compensation*) i niezależności (*independence*). Dwie pierwsze uznaje za rodzaj dostosowania się do interesów hegemonu, dwie kolejne za przejaw rozbieżności interesów, ostatnią zaś opcję – niezależność – potraktowała oddzielnie.

Zgodność i konsensus opisują politykę zagraniczną państwa peryferyjnego, która odpowiada preferencjom państwa centrum. Różnica między nimi leży w sposobie dostosowywania się do interesów hegemonu. Zgodność opisuje proces, w którym przewaga gospodarcza hegemonu jest wykorzystywana do dokładnego określenia zachowania państwa peryferyjnego w jego polityce zagranicznej. Z kolei konsensus opisuje proces, w ramach którego decydenci z państwa centrum i peryferii w zasadzie zgadzają się co do sposobu prowadzenia odpowiedniej polityki zagranicznej. Dostosowanie się jest więc efektem współpracy elit politycznych, zasadniczo wolnym od przymusu. Zgodność wypływa z tradycji politycznego realizmu, przy założeniu, że krajom tzw. Trzeciego Świata brakuje zasobów gospodarczych i wojskowych, które stanowią o potęgę w systemie międzynarodowym, stąd skłonność do dostosowywania się do oczekiwań hegemonicznego mocarstwa, ponieważ w przeciwnym razie istnieje groźba zastosowania wobec nich sankcji gospodarczych lub wojskowych. W efekcie polityka zagraniczna kraju peryferyjnego bardziej odzwierciedla interesy potęg światowych niż jego narodu. Zgodnie z tym zależność gospodarcza daje potężną siłę Stanom Zjednoczonym, pozwalającą na definiowanie polityki zagranicznej zależnych wobec nich krajów latynoamerykańskich. Stąd też zgodność wymusza na państwach peryferyjnych przyjęcie propółnocnoamerykańskiej polityki. Proces ten może przyjąć jedną z trzech form. Po pierwsze, może reagować na jawną presję, groźby lub obietnice płynące z centrum. Po drugie, te naciski mogą być ukryte, a latynoamerykańscy przywódcy mogą reagować na domniemane lub potencjalne sankcje czy nagrody, które USA mogą zastosować. Po trzecie, zgodność wypływa z międzynarodowej struktury gospodarczej i politycznej, sprzyjającej centrum. Na przykład kryzys zadłużeniowy wymusił dostosowanie się dłużników latynoamerykańskich. Konsensus z kolei ma swoje korzenie w teorii zależności, odnosząc się do istnienia wspólnych postaw elit z państw peryferyjnych i centrum. Dlatego polityka zagraniczna krajów Ameryki Łacińskiej odzwierciedla w sposób naturalny interesy Stanów Zjednoczonych i korporacji transnarodowych, za co latynoamerykańskie elity polityczne są sownie nagradzane. Współpraca w tym modelu jest ułatwiona dzięki podobnym: pochodzeniu, edukacji, kulturze oraz ideologii

---

<sup>2</sup> J.A.K. Hey, *Three building blocks of a theory of Latin American foreign policy*, „Third World Quarterly” 1997, t. 18, nr 4, s. 631–657.

politycznych i ekonomicznych elit na peryferiach i centrum, co implikuje postawę propółnocnoamerykańską.

Walka z zależnością i kompensacja świadczą o rozbieżności w polityce zagranicznej państw Ameryki Łacińskiej względem hegemonu. Pierwsza z tych opcji wyjaśnia, dlaczego politycy w krajach tzw. Trzeciego Świata, sfrustrowani gospodarczo szkodliwymi i politycznie poniżającymi skutkami relacji zależnych, przyjmują politykę zagraniczną *anti-core*, w celu przeciwdziałania skutkom zależności ekonomicznej. Proces kompensacji, z kolei, jest realizowany przez rząd, który nie sprzeciwia się ostro związkowi ekonomicznym z centrum, ale musi odpowiadać na wynikające z tego niepokoje społeczne. Polityka zagraniczna *anti-core* jest więc wykorzystywana do łagodzenia sytuacji w kraju, która towarzyszy relacjom zależności. Walka z hegemonem powoduje ostre napięcia w relacji centrum–peryferie, które – z powodu narosłej frustracji – mają doprowadzić do zmiany istniejącej rzeczywistości. Przejawem tej polityki zagranicznej będzie próba osłabienia więzi zależności. Kompensacja tłumaczy przyjęcie antypółnocnoamerykańskiej polityki zagranicznej jako sposobu na uspokojenie sytuacji wewnętrznej. Wreszcie piąta opcja, czyli niezależna polityka zagraniczna, w swojej interpretacji wychodzi poza podejścia realistyczne i zależnościowe, uznając, że nie tylko kondycja gospodarcza danego kraju decyduje o kształcie polityki zagranicznej. Specyficzne uwarunkowania określonego państwa często wpływają bowiem na decyzje w polityce zagranicznej. Tego typu autonomiczne działania pojawiają się niezależnie od sytuacji zależności, w jakiej kraj peryferyjny się znajduje. Niezależna polityka zagraniczna może przyjąć formę *pro-core* lub *anti-core*. Jej zawartość jest mniej ważna niż kontekst, w ramach którego została opracowana, czy bodźce, na które odpowiedziała. Jako że jest to polityka będąca bezpośrednią odpowiedzią na zależność, może być zakwalifikowana jako walka z zależnością lub kompensacja.

**Tabela 1.** Klasyfikacja zależnej polityki zagranicznej

		Rezultat polityki	
		<i>Pro-core</i>	<i>Anti-core</i>
Preferencje osób podejmujących decyzje	<i>Anti-core</i>	Zgodność	Walka z zależnością
	<i>Pro-core</i>	Konsensus	Kompensata

Źródło: J.A.K. Hey, *Foreign policy options under dependence: A theoretical evaluation with evidence from Ecuador*, „Journal of Latin American Studies” 1993, t. 25, nr 3, s. 552.

Jak wynika z tabeli 1, zaproponowanej przez Hey, cztery opcje polityki zagranicznej kraju peryferyjnego reprezentują różne efekty i procesy. Zgodność wykazuje efekt *pro-core*, który rozwija się wbrew woli decydentów politycznych Ameryki Łacińskiej. Ta polityka pociąga za sobą konieczność ponoszenia ofiar, ze względu na to, że preferencje przywódców są porzucone na rzecz polityki dostosowania się. Konsensus również wykazuje działania *pro-core*, ale zgodny z preferencjami

decydentów politycznych Ameryki Łacińskiej. Zarówno walka z zależnością, jak i kompensacja oznaczają przyjęcie postaw antypółnocnoamerykańskich. Decydent, który uważa, że zależność gospodarcza szkodzi lokalnemu rozwojowi, generuje politykę zagraniczną nastawioną na walkę z zależnością, aby przerwać istniejące więzi. Kompensacja, z kolei, jest realizowana przez decydentów, którzy sami nie mają nic przeciwko zależności. Rozwijają politykę *anti-core*, aby łagodzić krajowy sprzeciw wobec zależności. Wreszcie, niezależna polityka zagraniczna może być *pro-core* lub *anti-core* i nie jest ona przede wszystkim definiowana w odpowiedzi na sytuację zależności, w jakiej znajduje się dany kraj. Podsumowując, badaczka stwierdziła, że klasyfikacja polityki wymaga informacji o różnych elementach. Po pierwsze, musi być znany efekt polityki, w celu określenia, czy jest to działanie *pro-core* lub *anti-core*. Po drugie, wymagane jest zrozumienie przywódcy lub innych decydentów politycznych. Na przykład rozróżnienie między zgodnością a kompensacją w dużej mierze zależy od tego, czy decydent w Ameryce Łacińskiej wdraża politykę, z którą zgadza się, czy nie. Te same informacje odróżniają walkę z zależnością od polityki zagranicznej opartej na konsensusie. Wreszcie, musi być znany kontekst polityki. Czy polityka reaguje w jakikolwiek sposób na sytuację zależności państwa? Jeśli nie, polityka może być zakwalifikowana jako niezależna<sup>3</sup>.

### **Analiza polityki zagranicznej krajów latynoamerykańskich przez pryzmat autonomii i zależności**

Wskazanie przez Hey pięciu opcji w polityce zagranicznej dostępnych krajom latynoamerykańskich z pewnością jest przydatne w badaniu ich polityki zagranicznej. Bazując na tej kategoryzacji, w dalszej części pracy będę posługiwał się jednak innymi pojęciami, które, moim zdaniem, niosą większą wartość eksplanacyjną: akceptacja, konsensus, balansowanie, kontestacja i konfrontacja. Pierwsze dwie – akceptacja i konsensus – odpowiadają w dużej mierze znaczeniom definicyjnym zaproponowanym przez północnoamerykańską badaczkę. Balansowanie jest z kolei próbą wykorzystania pola manewru w polityce zagranicznej zgodnie z pragmatyczną zasadą: tyle, ile możliwe, w ramach tego, co możliwe. Kontestacja sugeruje większą skłonność do spierania się z hegemonem niż poszukiwania z nim porozumienia, nawet gdy oznacza to przeszacowanie własnych zasobów. Wreszcie konfrontacja oznacza decyzję zerwania z dotychczasową zależnością. Niemniej, jak będę się starał wykazać, opuszczenie północnoamerykańskiej strefy wpływów przy tak ścisłej kontroli hegemonu nie jest rzeczą prostą. Stąd też można wyróżnić twardą konfrontację, która pochłania wszystkie zasoby buntującego się kraju, i miękką, która istnieje bardziej w warstwie retorycznej niż praktycznej.

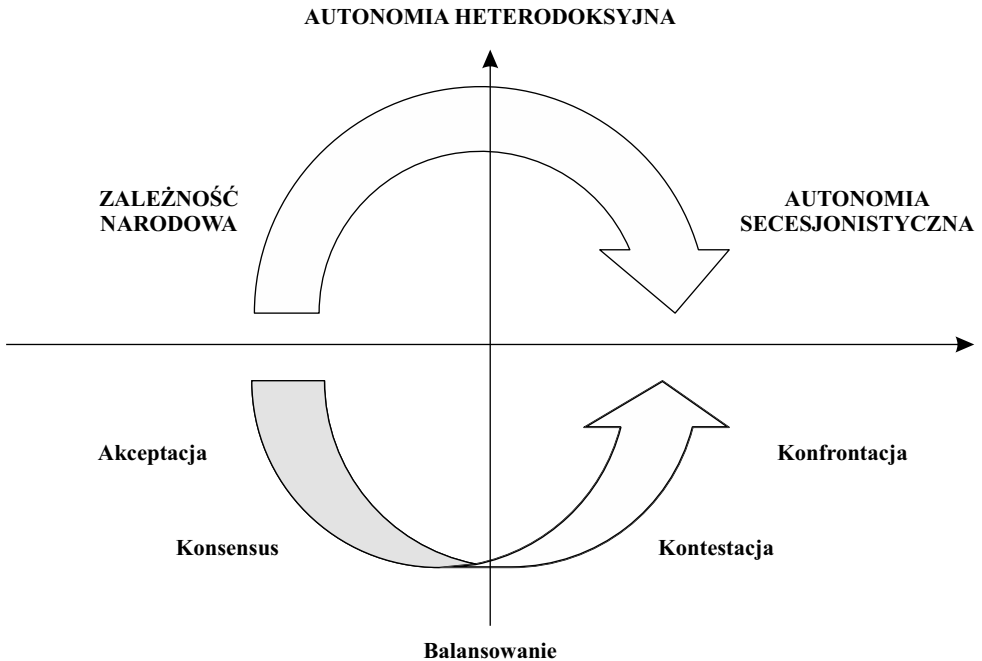
<sup>3</sup> J.A.K. Hey, *Foreign policy options under dependence: A theoretical evaluation with evidence from Ecuador*, „Journal of Latin American Studies” 1993, t. 25, nr 3, s. 543–574.

Owe pięć opcji chciałbym zestawić z różnymi stopniami autonomii wskazanymi przez Juana Carlosa Puiga. Wyróżnił on następujące modele polityki zagranicznej przyjmowane przez kraje peryferyjne: zależności parakolonialnej (*dependencia paracolonia*), zależności narodowej (*dependencia nacional*), autonomii heterodoksyjnej (*autonomía heterodoxa*) i autonomii secesjonistycznej (*autonomía secesionista*), które jednak nie są ewolucyjne, ale cykliczne, mogą przechodzić z jednej sytuacji do drugiej, iść do przodu i cofać się, w tym samym momencie historycznym. Pierwszy z tych modeli ma przede wszystkim charakter historyczny, więc można go pominąć. Drugi zachodzi, gdy w ramach danego państwa grupy, które posiadają władzę, racjonalizują zależność i wyznaczają cele mogące być częścią wykluwającego się, powszechnie podzielanego „projektu narodowego”. Zależność jest akceptowana, ale jednocześnie pojawia się pragnienie, aby uzyskać z niej jak najwięcej, czy to ze względu na możliwość, czy strategię nabycia większej autonomii. Istnienie projektu narodowego tworzy różnicę w porównaniu do poprzedniego etapu, ponieważ „nakłada pewne ograniczenia wpływu potęgi imperialnej, przede wszystkim w kwestiach fundamentalnych. Jakikolwiek przekroczenie tych granic implikuje rzucenie wyzwania i odpowiedź”. Następny model, autonomia heterodoksyjna, to etap, w którym krajowe grupy rządzące nadal akceptują strategiczne przywództwo dominującej potęgi, ale nie zgadzają się na dogmatyczne narzucanie, w imieniu bloku, politycznych i strategicznych ocen rzeczywistości międzynarodowej, które odpowiadają tylko interesom hegemonu. Jednocześnie grupy rządzące krajów peryferyjnych starają się maksymalnie wykorzystać przestrzeń, którą, z powodu słabości i błędów, pozostawił kraj lub grupa krajów dominujących. W związku z tym wewnętrzne grupy rządzące są poddane procesowi stopniowej „funkcjonalizacji”, która pozwala im samym zidentyfikować się jako relatywnie niezależne od centrum władzy, a więc zdolne do określenia własnych celów. Jednocześnie akceptują one istnienie kluczowych kwestii, w odniesieniu do których państwo peryferyjne musi działać zgodnie z nakazami centrum. „Kluczowość» [tematów] trzeba przede wszystkim postrzegać w związku z możliwością wykorzystania przez dominującą potęgę wszystkich jej zasobów, w tym użycia siły, aby wymusić posłuszeństwo”. Różnice między elitami centrum i kraju peryferyjnego istnieją przede wszystkim wokół trzech ważnych kwestii: a) projektu rozwoju krajowego, który może, lecz nie musi być taki sam jak ten, którego chce supermocarstwo; b) powiązań międzynarodowych, które nie są strategiczne w skali globalnej; oraz c) dysocjacji pomiędzy interesem narodowym supermocarstw i interesem strategicznym danego bloku. Ostatni model, autonomia secesjonistyczna, oznacza rzucenie wyzwania hegemonicznemu supermocarstwu w skali globalnej – „kraj peryferyjny przecina pępowinę, która go wiąże z metropolią”. Narodowe grupy rządzące decydują się na politykę zerwania stosunków z centrum i wyeliminowania globalnych strategicznych interesów hegemonu przewodzącego blokowi. Ryzyko tego wyboru jest związane z tym, że jeśli kraj secesjonistyczny nie ma wystarczającej „żywności”, to może, w najlepszym przypadku, wrócić do warunków wcześniejszego uzależnienia. Ten krok nie był więc wcale zalecany przez Puiga, gdyż jego zdaniem



proceeds to depletion of natural resources and may in consequence produce the opposite effect from that intended and expected<sup>4</sup>.

The connection of the earlier mentioned options accessible to Latin American countries in their definition and realization of foreign policy with models based on dependence and autonomy is presented in the schematic diagram No. 1.



**Schemat 1.** Opcje polityki zagranicznej krajów Ameryki Łacińskiej w ramach zależności i autonomii

Źródło: opracowanie własne.

In the further part of the analysis I would like to look at twenty countries of Latin America and the Caribbean, which in a long period show certain general trends helpful in catching different manifestations of autonomy and dependence in their foreign policy. So, Brazil and Mexico consequently aspire to the role of great powers

<sup>4</sup> J.C. Puig, *Las tendencias profundas de la política exterior Argentina*, „Revista Argentina de Relaciones Internacionales” 1975, nr 1, s. 7–27; J.C. Puig, *Doctrinas internacionales y autonomía latinoamericana*, Universidad Simón Bolívar, Caracas 1980, s. 126–153; J.C. Puig, *Malvinas y el régimen internacional*, Ediciones Depalma, Buenos Aires 1983, s. 39–117; J.C. Puig, *Introducción*, w: J.C. Puig (red.), *América Latina: políticas exteriores comparadas*, t. I, Grupo Editor Latinoamericano, Buenos Aires 1984, s. 63–79; J.C. Puig, *Integración y autonomía de América Latina en las postrimerías del siglo XX*, „Revista Integración Latinoamericana” 1986, nr 109, s. 40–51; J.C. Puig, *Política internacional Argentina*, w: R. Perina, R. Russell (red.), *Argentina en el mundo (1973–1987)*, Grupo Editor Latinoamericano, Buenos Aires 1988, s. 29–46.

regionalnych i coraz wyraźniej – globalnych. Argentyna jest państwem, który w długim okresie najsilniej kwestionowała dominację Stanów Zjednoczonych w Ameryce Łacińskiej. Kolumbia z kolei odwrotnie – konsekwentnie dostosowywała się do USA. Chile i Peru to przykłady państw średniej wielkości, który podejmowały zarówno próby ustanowienia autonomicznej polityki zagranicznej, jak i akceptowały swoją zależność. Kuba i Wenezuela to najbardziej wyraźne przykłady autonomii secesjonistycznej, przy czym doświadczenia pierwszego kraju są znacznie dłuższe niż drugiego. Z kolei Boliwia i Ekwador reprezentują państwa o dużej różnorodności etnicznej i kulturowej, co w ostatnich dwóch dekadach wyraźnie wpływa na formułowane przez nie założenia polityki zagranicznej. Gwatemala, Kostaryka, Panama i Salwador to małe kraje środkowoamerykańskie, leżące w tzw. bliskiej zagranicy hegemonu, które jednak podążały różnymi ścieżkami w ramach spektrum autonomia–zależność. Dominikana i Haiti to przykłady państw pretoriańskich, których przywódcy preferowali bezwzględne i niekwestionowane dostosowanie się do Stanów Zjednoczonych. Z kolei Nikaragua i Grenada podjęły próby wyrwania się z północnoamerykańskiej strefy wpływów, ale przeszacowując własne zasoby i możliwość wykorzystania zapożyczonych potęg. Z kolei Jamajka zarówno testowała możliwość poszukiwania autonomii secesjonistycznej, jak i bezwzględnie dostosowywała się do polityki Waszyngtonu. Wreszcie Gujana w pewnym okresie miała udany okres rozluźnienia więzi z hegemonem, choć równocześnie przeszacowała własne zasoby.

Pewne tendencje, obserwowane w długim okresie, nie oznaczają, że dany kraj był zasadniczo wierny tylko jednej opcji w swojej polityce zagranicznej. Silna pozycja prezydenta (w Ameryce Łacińskiej) bądź premiera (na Karaibach) decyduje o personalistycznym stylu definiowania i realizacji polityki zagranicznej. Tabela nr 2 przedstawia, jakich wyborów dokonywali konkretni przywódcy latynoamerykańscy w ramach spektrum określonego przez zależność i autonomię. Jednocześnie ta autorska klasyfikacja nie uwzględnia wszystkich prezydentów bądź premierów, a jedynie tych, którzy symbolizowali pewne trendy.

### **Polityka zagraniczna wybranych państw**

W dalszej części pracy dokonam bardzo pobieżnego przeglądu polityki zagranicznej wybranych przeze mnie krajów latynoamerykańskich i karaibskich. Celem tej analizy jest uchwycenie indywidualnych wyborów przywódców latynoamerykańskich w ramach ogólnych trendów funkcjonujących w danym kraju. Ważne jest też uwzględnienie w tym kontekście permissyvizmu międzynarodowego, które można rozumieć jako możliwości oferowane przez środowisko zewnętrzne państwu peryferyjnemu. Im permissyvizm międzynarodowy jest szerszy, tym więcej korzyści przynosi państwu peryferyjnemu<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> H. Jaguaribe, *Autonomía periférica y hegemonía céntrica*, „Relaciones Internacionales” 1979, t. 12, nr 46, s. 91–130.

**Tabela 2.** Wykorzystanie dostępnych opcji przez przywódców latynoamerykańskich

Kraj	AKCEPTACJA	KONSENSUS	BALANSOWANIE	KONTESTACJA	KONFRONTACJA
MEKSYK	Miguel de la Madrid 1982–1988 Carlos Salinas de Gortari 1988–1994 Ernesto Zedillo 1994–2000 Vicente Fox 2000–2006 Felipe Calderón 2006–2012 Enrique Peña Nieto 2012–	Porfirio Díaz 1876–1911 Francisco Madero 1911–1913 Manuel Ávila Camacho 1940–1946 Miguel Alemán 1946–1952	Venustiano Carranza 1917–1920 Álvaro Obregón 1920–1924 Plutarco Elías Calles 1924–1928 Gustavo Díaz Ordaza 1964–1970	Lázaro Cárdenas 1934–1940 Adolfo López Mateos 1958–1964 Luis Echeverría 1970–1976 José López Portillo 1976–1982	
BRAZYLIA	Eurico Dutra 1946–1951 Humberto de Alencar Castelo Branco 1964–1967	Juscelino Kubitschek 1955–1960 Artur da Costa e Silva 1967–1969 Fernando Collor de Mello 1990–1992 Itamar Franco 1992–1995 Fernando H. Cardoso 1995–2003	Getúlio Vargas I 1930–1945, 1951–1954 Emílio Garrastazu Médici 1969–1974 José Sarney 1985–1990	Jânio Quadros 1961 João Goulart 1961–1964 Ernesto Geisel 1974–1979 João Figueiredo 1979–1985 Luiz Inácio Lula da Silva 2003–2011 Dilma Rousseff 2011–2016	
ARGENTYNA	Jorge Rafael Videla 1976–1981 Roberto Eduardo Viola 1981 Leopoldo Galtieri 1981–1982	Juan Carlos Onganía 1966–1970 Roberto M. Levingston 1970–1971 Alejandro A. Lanusse 1971–1973	Pedro Eugenio Aramburu 1955–1958 Arturo Frondizi 1958–1962 José María Guido 1962–1963	Juan Domingo Perón I 1946–1955 Néstor Kirchner 2003–2007 Cristina Fernández de Kirchner 2007–2015	

Tabela 2 – cd.

Kraj	AKCEPTACJA	KONSENSUS	BALANSOWANIE	KONTESTACJA	KONFRONTACJA
ARGENTYNA	Carlos Menem 1989–1999 Fernando de la Rúa 1999–2001	Isabel Perón 1973–1976 Reynaldo Bignone 1982–1983	Arturo Umberto Illia 1963–1966 Héctor José Cámpora 1973 Juan Domingo Perón II 1973–1974 Raúl Alfonsín 1983–1989	Juan Domingo Perón I 1946–1955 Néstor Kirchner 2003–2007 Cristina Fernández de Kirchner 2007–2015	
KOLUMBIA	Marco Fidel Suárez 1918–1921 Julio César Turbay Ayala 1978–1982 César Gaviria 1990–1994 Andrés Pastrana Arango 1998–2002 Álvaro Uribe 2002–2010	Carlos Lleras Restrepo 1966–1970 Misael Pastrana 1970–1974 Virgilio Barco 1986–1990 Ernesto Samper 1994–1998 Juan Manuel Santos 2010–	Alfonso López Michelsen 1974–1978 Belisario Betancur 1982–1986		
CHILE		Jorge Alessandri 1958–1964 Augusto Pinochet 1973–1990 Patricio Aylwin 1990–1994 Eduardo Frei Ruiz-Tagle 1994–2000	Eduardo Frei Montalva 1964–1970		Salvador Allende 1970–1973

Tabela 2 – cd.

Kraj	AKCEPTACJA	KONSENSUS	BALANSOWANIE	KONTESTACJA	KONFRONTACJA
CHILE		Ricardo Lagos 2000–2006 Michelle Bachelet I 2006–2010 Sebastián Piñera 2010–2014 Michelle Bachelet II 2014–	Eduardo Frei Montalva 1964–1970		Salvador Allende 1970–1973
PERU	Manuel Prado 1939–1945, 1956–1962 Fernando Belaúnde 1980–1985 Alberto Fujimori 1990–2000 Alejandro Toledo 2001–2006 Allan García II 2006–2011	Fernando Belaúnde I 963–1968 Francisco Morales Bermúdez 1975–1980	Ollanta Humala 2011–2016	Juan Velasco Alvarado 1968–1975 Alan García I (1985–1990)	
KUBA	Gerardo Machado 1925–1933 Fulgencio Batista I 1952–1959	Fulgencio Batista I 1940–1944			Fidel Castro 1959–2006 Raúl Castro 2006–
WENEZUELA	Marcos Pérez Jiménez 1952–1958 Carlos Andrés Pérez II 1989–1993	Rómulo Betancourt II 1 959–1964 Raúl Leoni 1964–1969 Luis Herrera Campins 1 979–1984	Rafael Caldera I 1969–1974 Carlos Andrés Pérez I 1974–1979	Rómulo Betancourt I 1945–1948	Hugo Chávez 1999–2013 Nicolás Maduro 2013–

Tabela 2 – cd.

Kraj	AKCEPTACJA	KONSENSUS	BALANSOWANIE	KONTESTACJA	KONFRONTACJA
WENEZUELA	Marcos Pérez Jiménez 1952–1958 Carlos Andrés Pérez II 1989–1993	Jaime Lusinchi 1984–1989 Rafael Caldera II 1994–1999	Rafael Caldera I 1969–1974 Carlos Andrés Pérez I 1974–1979	Rómulo Betancourt I 1945–1948	Hugo Chávez 1999–2013 Nicolás Maduro 2013–
BOLIWIA	René Barrientos 1964–1969 Hugo Banzer I 1971–1978 Luis García Meza Tejada 1980–1981 Victor Paz Estenssoro III 1985–1989 Jaime Paz Zamora 1989–1993 Gonzalo Sánchez de Lozada I 1993–1997 Hugo Banzer II 1997–2001 Jorge Quiroga 2001–2002 G. Sánchez de Lozada II 2002–2003 Carlos Mesa 2003–2005	Victor Paz Estenssoro II 1960–1964	David Toro 1936–1937 Germán Busch 1937–1939 Gualberto Villarroel 1943–1946 Victor Paz Estenssoro I 1952–1956 Hernán Siles Zuazo I 1956–1960 Alfredo Ovando Candía 1969–1970 Hernán Siles Zuazo II 1982–1985	Juan José Torres 1970–1971 Evo Morales 2006–	
EKWADOR	Sixto Durán Ballén 1992–1996 Abdala Bucaram 1996–1997	José Velasco Ibarra 1934–1935, 1944–1947, 1952–1956, 1960–1961, 1968–1972	Jaime Roldós Aguilera 1979–1981 Oswaldo Hurtado 1981–1984	Rafael Correa 2007–	

Tabela 2 – cd.

Kraj	AKCEPTACJA	KONSENSUS	BALANSOWANIE	KONTESTACJA	KONFRONTACJA
EKWADOR	Jamil Mahuad 1998–2000 Gustavo Noboa 2000–2003 Lucio Gutiérrez 2003–2005 Alfredo Palacio 2005–2007	Guillermo Rodríguez Lara 1972–1976 Junta wojskowa 1976–1979 León Febres Cordero 1984–1988	Rodrigo Borja Cevallos 1988–1992	Rafael Correa 2007–	
GWATEMALA	Jorge Ubico 1931–1944 Carlos Castillo Armas 1954–1957 Enrique Peralta Azurdia 1963–1966 Fernando Lucas Garcia 1978–1982 Jorge Serrano Elías 1991–1993	Efraín Ríos Montt 1982–1983	Juan José Arévalo 1945–1951 Óscar Mejía Victores 1983–1986 Vinicio Cerezo 1986–1991	Jacobo Árbenz 1951–1954	
KOSTARYKA	Rodrigo Carazo Odio 1978–1982 Rafael Calderón Fournier 1990–1994		José Figueres Ferrer 1953–1958, 1970–1974 Daniel Oduber Quirós 1974–1978 Luis Monge Álvarez 1982–1986 Óscar Arias 1986–1990		
PANAMA	Guillermo Endara 1989–1994	Harmodio Arias Madrid 1931, 1932–1936	Omar Torrijos 1968–1981		

Tabela 2 – cd.

Kraj	AKCEPTACJA	KONSENSUS	BALANSOWANIE	KONTESTACJA	KONFRONTACJA
PANAMA		Arnulfo Arias 1940–1941, 1949–1951, 1968 Martín Torrijos 2004–2009	Manuel Noriega 1983–1989		
SALVADOR	Álvaro Magaña 1982–1984 José Napoleón Duarte 1984–1989 Alfredo Cristiani 1989–1994 Francisco Flores 1999–2004 Antonio Saca 2004–2009	Mauricio Funes 2009–2014 Salvador Sánchez Cerén 2014–			
DOMINIKANA	Horacio Vásquez 1924–1930 Rafael Trujillo 1930–1961 Joaquín Balaguer I 1966–1978 Antonio Guzmán 1978–1982 Salvador Jorge Blanco 1982–1986 Joaquín Balaguer II 1986–1996	Leonel Fernández I 1996–2000, 2004–2012 Danilo Medina 2012–	Juan Bosch 1963		



Tabela 2 – cd.

Kraj	AKCEPTACJA	KONSENSUS	BALANSOWANIE	KONTESTACJA	KONFRONTACJA
HAITI	Sténio Vincent 1930–1941 Élie Lescot 1941–1946 François Duvalier 1957–1971 Jean-Claude Duvalier 1971–1986 Boniface Alexandre 2004–2006	Dumarsais Estimé 1946–1950	Jean-Bertrand Aristide I 1991 Raoul Cédras 1991–1994 Jean-Bertrand Aristide II 1994–1996 René Préval I 1996–2001 Jean-Bertrand Aristide III 2001–2004 René Préval II 2006–2011		
NIKARAGUA	Adolfo Díaz 1911–1917 Anastasio Somoza García 1937–1956 Luis Somoza Debayle 1956–1967 Anastasio Somoza Debayle 1967–1979 Violeta Chamorro 1990–1997 Arnoldo Alemán 1997–2002 Enrique Bolaños 2002–2007 Eric Gairy 1974–1979	Juan Bautista Sacasa 1933–1936	José Santos Zelaya 1893–1909 Daniel Ortega II 2007–		Daniel Ortega I 1979–1990
GRENADA					Maurice Bishop 1979–1983

Tabela 2 – cd.

Kraj	AKCEPTACJA	KONSENSUS	BALANSOWANIE	KONTESTACJA	KONFRONTACJA
JAMAJKA	Alexander Bustamante 1962–1967 Hugh Shearer 1967–1972 Edward Seaga 1980–1989 Bruce Golding 2007–2011 Andrew Holness 2011–2012	Michael Manley II 1989–1992 Percival J. Patterson 1992–2006 Portia Simpson-Miller I 2006–2007 Portia Simpson-Miller II 2012–2016		Michael Manley I 1972–1980	
GUJANA	Forbes Burnham 1964–1970	Desmond Hoyte 1985–1992 Cheddi Jagan 1992–1997		Cheddi Jagan I 1953, 1961–1964* Forbes Burnham 1970–1985	

\* Rządził jeszcze w czasie, gdy kraj był kolonią brytyjską, posiadającą szeroką samorządność.

Źródło: opracowanie własne.

W kontekście zachodniej półkuli wiąże się to przede wszystkim z polityką Stanów Zjednoczonych wobec regionu. Tak więc do 1933 r. USA preferowały bezpośrednie środki przymusu (zwłaszcza interwencję zbrojną) w swoich relacjach z latynoamerykańskimi sąsiadami. Wprowadzona w tym roku polityka dobrego sąsiedztwa kładła z kolei większy nacisk na współpracę niż zmuszanie państw latynoamerykańskich do posłuszeństwa. Permisywizm międzynarodowy był jeszcze szerszy w czasie II wojny światowej, dając większe pole manewru państwom regionu. Po jej zakończeniu i rozpoczęciu zimnej wojny uległ on jednak dramatycznemu ograniczeniu. Dopiero odprężenie w stosunkach Wschód–Zachód, począwszy od lat 60., pozwoliło ponownie na większą swobodę działania. Szczytowy okres z tym związany przypadał na prezydenturę Jimmy’ego Cartera (1977–1981). Druga zimna wojna podczas prezydentury Ronalda Reagana doprowadziła jednak do zasadniczego zmniejszenia permisywizmu międzynarodowego. Zakończenie rywalizacji dwublokowej, być może nieco paradoksalnie, nie doprowadziło do zasadniczej zmiany w tym względzie, gdyż kraje latynoamerykańskie zostały poddane procesom globalizacji i wymogom narzucanym przez międzynarodowe instytucje finansowe.

**Meksyk** jako jedyne państwo latynoamerykańskie bezpośrednio graniczy ze Stanami Zjednoczonymi, co w dużej mierze zdeterminowało historię tego kraju. Utrata na rzecz hegemonu Teksasu (1836), a później prawie połowy swojego dotychczasowego terytorium (wojna w latach 1846–1848) wpłynęła na tradycyjny meksykański antypółnocnoamerykanizm. Wzajemne stosunki cechowało więc napięcie, ale też nieuchronność bliższej współpracy. Na asymetryczność wzajemnych relacji wpływał też fakt polityczno-gospodarczej słabości Meksyku. Po wyparciu francuskich sił interwencyjnych Benito Juárez (1858–1872) odrzucił wcześniejsze traktaty narzucone temu państwu, co spowodowało jego izolację. Długa dyktatura Porfiria Díaza (1876–1911) charakteryzowała się z kolei stabilizacją polityczną i gospodarczą kraju, a zarazem jego silniejszą penetracją przez obcy kapitał. Díaz wiedział bowiem, że bez inwestycji zagranicznych rozwój Meksyku nie będzie możliwy. Doprowadziło to do unormowania stosunków dyplomatycznych z Europą i silniejszego związania się ze Stanami Zjednoczonymi. Wpływy USA próbowano równoważyć relacjami z Wielką Brytanią, Niemcami czy Francją, jednocześnie zdając sobie sprawę ze wzrastającej zależności od potężnego sąsiada (Díazowi przypisywane są słowa: „Biedny Meksyk – tak daleko od Boga, tak blisko Stanów Zjednoczonych”). Wybuch rewolucji meksykańskiej w 1910 r. początkowo nie doprowadził do zasadniczych zmian w relacjach z hegemonem. Francisco Madero (1911–1913) uzyskał nawet pewne ograniczone wsparcie od Waszyngtonu, a jego zabójstwo przez gen. Victoriana Huertę, stojącego na czele sił kontrrewolucyjnych, skłoniło prezydenta USA Woodrowa Wilsona do ogłoszenia doktryny odmawiającej uznania rządów, które doszły do władzy w sposób niedemokratyczny.

Jednak uchwalenie w 1917 r., podczas prezydentury Venustiana Carranzy (1917–1920), konstytucji zakładającej możliwość nacjonalizacji własnych surowców popsóło

relacje z USA. Kolejni prezydenci, między innymi Álvaro Obregón (1920–1924) czy Plutarco Elías Calles (1924–1928), podejmowali próby zwiększenia kontroli kraju nad sektorem naftowym, ale spotykały się one z silnym oporem północnoamerykańskich władz i korporacji transnarodowych, co zmuszało do ostrożnego działania i balansowania wokół dostępnych opcji. O napiętych wzajemnych relacjach niech świadczy fakt, że Waszyngton początkowo zablokował możliwość członkostwa Meksyku w Lidze Narodów. Jednak dopiero prezydent Lázaro Cárdenas (1934–1940) zaczął silniej akcentować autonomię w polityce zagranicznej swojego kraju. Stąd zdecydował się na zbliżenie z Niemcami, aby stworzyć przeciwwagę dla relacji ze Stanami Zjednoczonymi. Wreszcie w 1938 r. podjęto decyzję o nacjonalizacji ropy naftowej, co spotkało się z ostrą reakcją Wielkiej Brytanii i dużo bardziej umiarkowaną USA. Moment do poszerzenia meksykańskiego pola manewru w polityce zagranicznej był znakomity, ze względu na wzrost napięć w Europie i ostatecznie wybuch II wojny światowej. Zarówno Waszyngton, jak i Londyn musiały zapobiec ewentualnemu przyłączeniu się Meksyku do państw Osi. Oznaczało to *de facto* akceptację nacjonalizacji, w zamian zaś Meksyk wsparł aliantów. Stworzyło to podstawy do bliskich relacji meksykańsko-północnoamerykańskich podczas prezydentury Manuela Ávila Camacho (1940–1946), gdy zyskały one nawet miano „specjalnych stosunków” i były kontynuowane za Miguela Alemana (1946–1952).

Bardziej aktywna i niezależna polityka zagraniczna Meksyku była prowadzona podczas prezydentury Adolfa Lopeza Mateosa (1958–1964). Objawiało się to większym zaangażowaniem w ruch trzecioświatowy, poszukiwaniem możliwości dywersyfikacji swoich relacji zewnętrznych i utrzymaniem – jako jedyny kraj Ameryki Łacińskiej – stosunków dyplomatycznych z rewolucyjną Kubą. Jednocześnie trójkątne relacje USA–Kuba–Meksyk pokazywały ograniczenia meksykańskiej polityki zagranicznej. Podczas gdy zdecydowanie potępiono inwazję Stanów Zjednoczonych w Zatoce Świń (1961), to podczas kryzysu kubańskiego (1962) udzielono pełnego wsparcia USA i potępiono ingerencję ZSRR. W pierwszym przypadku Meksyk mógł bowiem zachować autonomię, w drugim jednak musiał dostosować się do hegemonu, jeśli nie chciał popsuć sobie z nim relacji. Prezydentura Gustava Díaza Ordaza (1964–1970) była mniej aktywna niż Lopeza Mateosa, choć to wówczas w pełni zrozumiano, że „specjalne stosunki” z hegemonem są pustą formułą. W efekcie Luis Echeverría (1970–1976) porzucił dotychczasową izolację kraju i ponownie zaangażowano się w fora międzynarodowe, przyjmując postawę zdecydowanie trzecioświatową (między innymi zgłoszono propozycję przyjęcia Karty praw i obowiązków ekonomicznych państw). Zbliżono się do innych krajów Ameryki Łacińskiej (zwłaszcza rewolucyjnego wówczas Chile Salvadora Allende), nawiązano stosunki dyplomatyczne z ChRL oraz zacieśniono relacje z ZSRR i innymi państwami bloku wschodniego. Polityka ta była kontynuowana przez José Lopeza Portillo (1976–1982). Choć początkowo wykazywano mniejszą aktywność, wynikającą z kryzysu gospodarczego, którego szczytowy moment przypadł na rok 1976, to późniejsze zwiększenie zasobów kraju

w wyniku boomu naftowego (jak się okazało krótkotrwałego) stworzyło przekonanie, że Meksyk jest mocarstwem regionalnym. Stąd silnie zaangażowano się przede wszystkim w Ameryce Środkowej, wspierając sandinistów w Nikaragui (zarówno w czasie ich walki z Somozą, jak i po zdobyciu władzy) oraz uznając w 1981 r., wspólnie z Francją, salwadorskich partyzantów z FMLN za „reprezentatywną siłę polityczną”, wzywając społeczność międzynarodową do ułatwienia porozumienia między nimi a rządem. Z kolei w sierpniu 1980 r. zawarto z Wenezuelą porozumienie z San José o preferencyjnym eksporcie ropy naftowej do państw środkowoamerykańskich i karaibskich, przy czym oczywiste było, że oba państwa starają się w ten sposób budować własne strefy wpływów (Meksyk w Ameryce Środkowej, Wenezuela na Karaibach).

Koniec prezydentury Lopeza Portillo przypadł na początek kryzysu zadłużeniowego, który spowodował gwałtowne załamanie gospodarcze kraju. Wymusiło to zmianę polityki zagranicznej Meksyku, który porzucił autonomię na rzecz akceptacji zależności. Oznaczało to polityczne i gospodarcze zbliżenie do USA, przyjęcie neoliberalnych programów strukturalnych narzucanych przez międzynarodowe instytucje finansowe i oddalenie się od Ameryki Łacińskiej. Politykę tę zapoczątkował Miguel de la Madrid (1982–1988), a kontynuowali wszyscy kolejni prezydenci: Carlos Salinas de Gortari (1988–1994), Ernesto Zedillo (1994–2000), Vicente Fox (2000–2006), Felipe Calderón (2006–2012) i Enrique Peña Nieto (2012–). Konsekwencją tego było przystąpienie Meksyku do GATT (1986), podpisanie NAFTA (1992), daleko idąca ingerencja Waszyngtonu podczas kryzysu finansowego w Meksyku (1994), zerwanie stosunków z Kubą (2004) czy Wenezuelą (2005) oraz zawarcie z USA tzw. inicjatywy Mérida (2007). Jednocześnie Meksyk stara się dokonać zmiany własnej percepcji, identyfikując się z krajami Północy i ograniczając więzi z Południem.

**Brazylia**, po okresie probrytyjskiego kursu w polityce zagranicznej, w 1902 r., za sprawą ministra spraw zagranicznych barona Rio Branco, związała się ze Stanami Zjednoczonymi. Polityka dostosowania się do hegemonu była realizowana zarówno podczas władzy oligarchii hodowlano-kawowej, jak i podczas modernizacyjnych rządów Getúlia Vargasa (1930–1945). Jednakże, w przeciwieństwie do wcześniejszych prezydentów, Vargas starał się równoważyć stosunki z USA poprzez poszukiwanie innych partnerów – Francji, Wielkiej Brytanii i przede wszystkim Niemiec. Polityka ta zyskała nazwę „równych odległości” między Waszyngtonem a Berlinem, co miało zapewnić Brazylii realne pole manewru i wzrost autonomii. Wybuch II wojny światowej, a zwłaszcza włączenie się do niej Stanów Zjednoczonych, zmusiły Brazylię do porzucenia tej strategii i udzielenie bezwzględnego wsparcia hegemonowi. Powodowało to wzrost asymetryczności we wzajemnych relacjach, ale jednocześnie starano się osiągać realne korzyści z tego podporządkowania (USA między innymi wspierały brazylijskie projekty industrializacyjne). Vargas przez te działania chciał także uzyskać dla swojego kraju status „mocarstwa stowarzyszonego”, choć aspiracje Brazylii nie zostały w tym względzie zaspokojone. Kolejny prezydent Eurico Dutra (1946–1951) – w przeciwieństwie do poprzednika – traktował dostosowanie się do USA jako cel sam w sobie, na

plaszczyźnie zarówno bilateralnej, jak i multilateralnej. Ponowna prezydentura Vargasa (1951–1954) oznaczała powrót do balansowania wpływów USA, ale Brazylia miała coraz mniejsze możliwości prowadzenia takiej polityki. Z kolei Juscelino Kubitschek (1955–1960) szukał możliwości dywersyfikacji relacji handlowych swojego kraju, zwłaszcza w Europie Zachodniej, jednocześnie jako alternatywę traktując też kraje bloku wschodniego. W efekcie w 1959 r. podpisano porozumienie handlowe z ZSRR.

Zwrot w polityce zagranicznej Brazylii nastąpił podczas rządów Jânio Quadrosa (1961) i João Goularta (1961–1964). Ogłoszono wówczas wprowadzenie niezależnej polityki zagranicznej (*Política Externa Independente*, PEI), która odrzucała automatyczne dostosowywanie się do jakiegokolwiek potęgi i kierowanie się przede wszystkim własnym interesem narodowym. Brazylia miała pozostać w ramach bloku zachodniego, ale zdecydowano się poszukiwać silniejszych więzi z blokiem wschodnim i krajami afrykańskimi, co oznaczało silny zwrot ku trzecioświatowości. Wojskowy zamach stanu przerwał ten eksperyment, który miał zapewnić Brazylii większą autonomię w stosunkach międzynarodowych. Humberto de Alencar Castelo Branco (1964–1967) wrócił do bezwzględnego dostosowania się do hegemonu. Niemniej kolejni przywódcy wojskowi stopniowo zwiększali pole manewru swojego kraju. Stąd też prezydenturę Artura da Costy e Silvy (1967–1969) można określić jako poszukiwanie konsensusu, Emília Garrastazu Mediciego (1969–1974) jako balansowanie, Ernesta Geisela zaś (1974–1979) i João Figueiredo (1979–1985) jako kontestację. Podczas rządów Geisela przeżywano „brazylijski cud gospodarczy”, który znacząco zwiększył zasoby tego kraju i dał podstawy do postrzegania siebie jako mocarstwa już nie regionalnego, ale światowego. Wprowadzono wówczas politykę „odpowiedzialnego pragmatyzmu”, która w praktyce była bliska wcześniejszej PEI. Poszukiwano silniejszych kontaktów z Europą (zwłaszcza współpraca nuklearna z RFN) oraz tzw. Trzecim Światem. Odmówiono postrzegania konfliktu angolańskiego jako konfrontacji Wschód–Zachód i Brazylia jako pierwszy niekomunistyczny kraj na świecie – wbrew USA – uznała w listopadzie 1975 r. MPLA za legalny rząd niepodległej Angoli. Z kolei w 1974 r. doszło do ustanowienia stosunków dyplomatycznych między Brazylią a ChRL. Doszło także do znaczącego ożywienia stosunków gospodarczych i handlowych z blokiem wschodnim, zwłaszcza ZSRR i Polską. Polityka ta była kontynuowana podczas rządów Figueiredo, gdy Brazylia odmówiła przyłączenia się do północnoamerykańskiego embarga na eksport zbóż do ZSRR, w związku z radziecką inwazją na Afganistan (1979) oraz sprzeciwiano się jakiegokolwiek pomocy reżimowi Somozy i w ogóle interwencji w Ameryce Środkowej. Jednocześnie kryzys gospodarczy wykazał ograniczone podstawy brazylijskiej potęgi, ostatecznie zmuszając ten kraj do podjęcia negocjacji z MFW.

Prezydentura José Sarneya (1985–1990) oznaczała powrót do demokracji i jednocześnie była ona ograniczona skutkami kryzysu zadłużeniowego. Próbowano jeszcze wówczas balansować wpływy USA i stosować heterodoksyjne podejście do gospodarki. Kolejne rządy Fernanda Collor de Mello (1990–1992), Itamar Franco (1992–1995) i Fernanda Henrique Cardoso (1995–2003) oznaczały już pełną akceptację

neoliberalnych programów strukturalnych MFW i pełniejsze dostosowanie się do interesów północnoamerykańskich, choć jednocześnie starano się zachować pewne przejawy niezależności. W tym celu zacieśniono między innymi więzi z Argentyną w ramach MERCOSUR czy sprzeciwiono się północnoamerykańskiej inwazji na Irak (2003). Prezydentura Luiza Inácio Luli da Silvy (2003–2011) oznaczała odejście od dotychczasowego dostosowania się i przyjęcie polityki miękkiej kontestacji. W przeciwieństwie do Meksyku Brazylia uznała, że jej miejsce jest na Południu, w ramach którego zdecydowano się przyjąć czołową rolę. Świadczy o tym choćby organizacja koalicji przeciw Zachodowi podczas konferencji WTO w Cancún w 2003 r., działania na rzecz „demokratyzacji globalizacji”, zapewnienie wzajemności korzyści w ramach liberalizmu rynkowego, kontestowanie północnoamerykańskiej idei ustanowienia Strefy Wolnego Handlu Ameryk (ALCA), wspieranie integracji południowoamerykańskiej (UNASUR) czy współpraca w ramach BRICS czy IBSA. Politykę tę kontynuuje Dilma Rousseff (2011–2016), która jednocześnie musi się zmierzyć z ograniczeniami brazylijskiej polityki. Kryzys ekonomiczny, głębokie rozwarstwienie społeczne i wynikające z tego protesty z całą mocą pokazały, że w okresie wzrostu gospodarczego Brazylia jest w stanie aspirować do rangi mocarstwa globalnego, jednak gdy pojawiają się problemy, wówczas takie działania zderzają się z brakiem środków, pokazując, że kraj ten jest „mocarstwem na glinianych nogach”.

**Argentyna** w drugiej połowie XIX w. wybrała ścisły związek z Wielką Brytanią, czerpiąc korzyści z „zapożyczonej potęgi” europejskiego mocarstwa, dającej jej możliwość prowadzenia niezależnej polityki wobec Stanów Zjednoczonych. Kryzys gospodarczy z 1929 r. załamał jednak dotychczasowe stosunki z Londynem, powodując dramatyczne ograniczenie zasobów kraju. Mimo to kontynuowano politykę bliskich relacji z Europą i relatywnego oddalenia od Waszyngtonu. Stąd podczas II wojny światowej starano się utrzymać autonomię od USA, czego przejawem była polityka neutralności (porzucona dopiero w marcu 1945 r.), budząca głęboki niepokój Amerykanów. Juan Domingo Perón (1946–1955) wprowadził politykę „trzeciej pozycji”, która wiązała Argentynę z Zachodem, ale starano się to czynić na własnych warunkach. Choć pozostawano częścią Zachodu, zdecydowano się – zgodnie z tym podejściem – szukać trzeciej drogi między kapitalizmem a komunizmem. Próbowano więc prowadzić niezwykle aktywną politykę wobec Europy i Ameryki Łacińskiej. Wyraźnym sygnałem argentyńskiej niezależności było nawiązanie w 1946 r. stosunków dyplomatycznych z ZSRR oraz zacieśnienie relacji handlowych z blokiem wschodnim. Taka polityka kontestacji hegemonia nie była jednak poparta wystarczającymi własnymi zasobami, Argentyna zaś nie mogła już bazować na „zapożyczonej potędze”.

Obalenie Perona w 1955 r. oznaczało rozpoczęcie okresu niestabilności polityczno-gospodarczej w Argentynie i przeplatających się rządów cywilnych i wojskowych. Podczas prezydentur Pedra Eugenia Aramburu (1955–1958), Artura Frondiziego (1958–1962), Josego Marii Guida (1962–1963) i Artura Umberta Illii (1963–1966) starano się balansować wpływy Waszyngtonu i poszerzać pole manewru. Rządy

wojskowe Juana Carlosa Onganía (1966–1970), Roberta M. Levingstona (1970–1971) i Alejandra A. Lanusse'a (1971–1973) oznaczały zbliżenie do USA, podczas gdy powrót peronistów, Hectora José Cámpory (1973) i Perona (1973–1974) ponownie silniej zaakcentował autonomię – choć z większym niż wcześniej pragmatyzmem. Śmierć tego ostatniego i objęcie władzy przez jego żonę Marię Estelę Martínez de Perón (1974–1976) oznaczało jednak ponowne zbliżenie z USA. Junta wojskowa rządząca krajem w latach 1976–1983, której reprezentantami byli Jorge Rafael Videla (1976–1981), Roberto Eduardo Viola (1981) i Leopoldo Galtieri (1981–1982), wahała się między realizacją wytycznych związanych z autonomią heterodoksyjną (kwestia jądrowa, przeciwstawianie się naciskom zewnętrznym dotyczącym praw człowieka, problem sankcji w związku z inwazją ZSRR na Afganistan itd.) a jednoczesnym otwarciem i liberalizacją gospodarczą, która powodowała umiędzynarodowienie sektorów strategicznych kraju. Klęska w wojnie o Malwiny (1982), podczas której USA wsparły Wielką Brytanię, oznaczała ponowne zdystansowanie się od Waszyngtonu ostatniego rządu wojskowego Reynalda Bignone'a (1982–1983). Warto wspomnieć, że w całym okresie dyktatury wojskowej wyznacznikiem autonomii argentyńskiej polityki zagranicznej były stosunki ze Związkiem Radzieckim. Mimo deklarowanego antykomunizmu doszło do dalszego zbliżenia handlowego i gospodarczego z ZSRR. Dlatego odmówiono przyłączenia się do północnoamerykańskiego embarga wobec ZSRR w związku z jego interwencją w Afganistanie.

Powrót do demokracji i wybór na prezydenta Raula Alfonsína (1983–1989) oznaczał okres balansowania wpływów USA, gdy dokonano zmiany znaczenia „zachodniości Argentyny”, odróżniając interesy bloku zachodniego od interesów tego kraju, oraz zacieśniono swoje trzeciowiekowe więzi, identyfikując siebie w ramach Południa. Starano się zachować relatywną autonomię w polityce zagranicznej, co między innymi manifestowało się oporem wobec neoliberalnych reform strukturalnych narzucanych przez MFW. Jednakże zasoby Argentyny były znacznie ograniczone z powodu głębokiego kryzysu zadłużeniowego, co ostatecznie zmusiło ten kraj do ustępstw. Carlos Menem (1989–1999) doszedł do władzy, ostro krytykując porzucenie przez Alfonsína autonomicznej polityki gospodarczej i zagranicznej. W praktyce jednak nowy prezydent porzucił autonomię na rzecz akceptacji zależności, którą definiowano przez trzy kluczowe słowa: realizm, pragmatyzm i „normalność”. Bezwzględne podporządkowanie USA miało dać Argentynie korzyści, jakie ta czerpała podczas ścisłych więzi z Wielką Brytanią na przełomie XIX i XX w. Stąd w pełni zintegrowano się z Zachodem, przyjmując neoliberalne podstawy rozwoju i dostosowując się do Waszyngtonu, czego kulminacyjnym momentem było zgłoszenie swojego akcesu do NATO. Jednocześnie porzucono dotychczasową współpracę w ramach Południa. Prezydentura Fernanda de la Rúa (1999–2001) była kontynuacją polityki Menema, której wyczerpanie nastąpiło w momencie głębokiego kryzysu gospodarczego Argentyny w latach 2001–2002. Rządy Nestora Kirchnera (2003–2007) oznaczały powrót do polityki miękkiej kontestacji i poszukiwania pola manewru, z kolei jego żona, Cristina Fernández de Kirchner



(2007–2015) jeszcze wzmocniła tę politykę, przechodząc do twardszej kontestacji. Przystąpiono do reindustrializacji kraju, odrzucono strategię „podczepiania się” pod USA, sprzeciwiono się ustanowieniu ALCA, przyjęto ostry kurs wobec zaleceń MFW oraz doszło do jeszcze większego zbliżenia z Brazylią, co z kolei spowodowało obawy o pogłębienie „podwójnej zależności” Argentyny. Ponownie zaczęto akcentować współpracę w ramach Południa, zwłaszcza z krajami latynoamerykańskimi. Taka polityka z czasem napotkała jednak także ograniczenia, wynikające z braku zasobów do prowadzenia wydłużonej w czasie strategii kontestacji.

Mimo że **Kolumbia** za sprawą północnoamerykańskiej intrygi utraciła Panamę, począwszy od prezydentury Marca Fidela Suareza (1918–1921), przyjęła politykę bezwzględного dostosowania się do interesów północnoamerykańskich, co zyskało nazwę „konsensualnej zależności”. Pierwsza nieznaczna zmiana w tym automatycznym dostosowaniu się do Stanów Zjednoczonych nastąpiła podczas rządów Carlosa Llerasa Restrepa (1966–1970). W dużej mierze było to efektem odprężenia w stosunkach Wschód–Zachód. Tę politykę poszerzania pola manewru kontynuował Misael Pastrana Borrero (1970–1974), który zainicjował zbliżenie z Kubą i utrzymywał przyjazne stosunki z rządem Salvadora Allende w Chile. Roszczenia dotyczące większej autonomii pojawiły się podczas prezydentury Alfonsa Lopeza Michelsena (1974–1978), który zakwestionował dotychczasową politykę zagraniczną Kolumbii. Nastąpił wówczas zdecydowany zwrot ku trzecioświatowości, nawiązano stosunki dyplomatyczne z Kubą (1975) oraz ustanowiono bliższe relacje z krajami bloku wschodniego. Ta efektywna polityka została ponownie zmieniona przez Julia Cesara Turbaya Ayalę (1978–1982), który wrócił do automatycznego dostosowania się do hegemonu. Było to widoczne zwłaszcza we wsparciu polityki Stanów Zjednoczonych w Ameryce Środkowej, faktycznym poparciu Wielkiej Brytanii w wojnie o Malwiny, zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Kubą (1981) oraz zawieszeniu aktywności w Ruchu Państw Niezaangażowanych. Kolejny prezydent Belisario Betancur (1982–1986) znów sięgnął po kontestację, co było widoczne we wznowieniu aktywności w ruchach trzecioświatowych i poszukiwaniu – wbrew USA – pokojowego rozwiązania konfliktów środkowoamerykańskich (w ramach Grupy z Contadory). Niemniej prezydentura ta pokazała, jak ograniczone zasoby wpływają na aktywność międzynarodową. Rządy Betancura przypadły bowiem na okres kryzysu zadłużeniowego. Choć dług Kolumbii był na bardzo rozsądnym poziomie, to ogólna negatywna percepcja Ameryki Łacińskiej przez międzynarodowe rynki finansowe sprawiła, że sytuacja gospodarcza tego kraju także uległa dramatycznemu pogorszeniu. W efekcie ostatnie dwa lata jego rządów oznaczały powrót do dostosowania się do interesów północnoamerykańskich.

Od prezydentury Virgilia Barca (1986–1990) Kolumbia wróciła do bliskich relacji z USA, wprowadzając jednocześnie reformy neoliberalne zalecane przez MFW. Politykę tę kontynuował César Gaviria (1990–1994), będący nawet gorącym zwolennikiem włączenia Kolumbii do NAFTA oraz stworzenia ALCA. Stosunki między dwoma krajami popsuły się nieco za rządów Ernesta Sampera (1994–1998), nie tyle z powodu

poszukiwania przez niego większej autonomii, co ze względu na oskarżenie go przez Waszyngton o handel narkotykami. To wymuszone „odczepienie” od USA skłoniło go do poszukiwania nietradycyjnych partnerów w Afryce i Azji. Z kolei prezydentury Andresa Pastrany Aranga (1998–2002) i Álvara Uribe (2002–2010) oznaczały pełne i bezwarunkowe dostosowanie się do Stanów Zjednoczonych, w połączeniu z internacjonalizacją konfliktu wewnętrznego, co w konsekwencji podważyło w ogóle suwerenność tego kraju. Politykę tę nieco zniuansował Juan Manuel Santos (2010–), choć w dużej mierze utrzymał dotychczasowe więzi z USA.

**Chile** było jednym z najbardziej stabilnych politycznie krajów latynoamerykańskich, z silnymi podstawami demokratycznymi. Kolejni prezydenci, choć nie kwestionowali polityki bliskości z USA, kierowali się przede wszystkim zasadami prawa międzynarodowego. Na przykład prawicowy rząd Jorge Alessandriego (1958–1964) sprzeciwiał się naciskom Waszyngtonu dotyczącym izolacji rewolucyjnej Kuby, choć ostatecznie podporządkowano się decyzjom OPA w tym względzie. Eduardo Frei Montalva (1964–1970) starał się w większym stopniu balansować na arenie międzynarodowej, poszukując możliwości dywersyfikacji stosunków gospodarczych z Europą Zachodnią i zacieśnienia więzi z Ameryką Łacińską (za jego prezydentury powstała Grupa Andyjska). Jednocześnie jednak liczone na dostęp do rynków bloku wschodniego, przywracając w listopadzie 1964 r. stosunki dyplomatyczne z ZSRR oraz z innymi krajami bloku wschodniego. Prezydentura Salvadora Allende (1970–1973) oznaczała drastyczne zerwanie z dotychczasową polityką, w związku z podjęciem walki z zależnością gospodarczą i dążeniem do zapewnienia sobie autonomii politycznej. Decyzje o nacjonalizacji chilijskiej miedzi oraz saletry i rud żelaza spowodowały narastający konflikt z USA, dodatkowo wzmocniony przez zbliżenie Chile z Kubą. Obranie kursu antyimperialistycznego i podkreślającego jedność latynoamerykańską nie oznaczało jeszcze konfrontacji z hegemonem, ale głęboką kontestację jego działań. Jednocześnie, zmierzając w kierunku autonomii secesjonistycznej, przeliczono możliwość wykorzystania „zapożyczonej potęgi”. ZSRR nie był bowiem zainteresowany ponownym ingerowaniem w północnoamerykańską strefę wpływów i próbował wręcz odwieść Allende od radykalnych działań. Zamach stanu Augusta Pinocheta (1973–1990) położył kres tego socjalistycznego eksperymentu. Mimo deklarowanej chęci pełnego dostosowania się do interesów północnoamerykańskich i przyjęcia radykalnych reform neoliberalnych, stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, zwłaszcza podczas rządów Jimmy’ego Cartera i Ronalda Reagana, były bardzo trudne. W praktyce dyktatura znalazła się w izolacji politycznej, choć nie dotyczyło to sfery gospodarczej, gdyż podmioty transnarodowe stawiały Chile za wzór. Niemniej izolacja polityczna powodowała napięcia z USA i oskarżenia Waszyngtonu, formułowane przez Pinocheta, o brak stanowczości w walce z komunizmem. Powrót do demokracji, który wiązał się z wyborem na prezydenta Patricią Aylwiną (1990–1994), oznaczał normalizację relacji zewnętrznych Chile. Rządząca centrolewicowa koalicja Concertación, reprezentowana, oprócz Aylwina, przez Eduarda Frei Ruiza-Tagle (1994–2000), Ricarda

Lagosa (2000–2006) i Michelle Bachelet (2006–2010 i od 2014), z krótką przerwą na prawicowe rządy Sebastiana Piñery (2010–2014), konsekwentnie prowadzi politykę dostosowania się do USA, z rzadka jedynie akcentując większą niezależność. Chile nie angażuje się zbyt wiele we współpracę regionalną, stawiając raczej na ekspansję w kierunku Azji i Pacyfiku, neoliberalizm i tworzenie dwustronnych stref wolnego handlu, których ten kraj ma najwięcej na świecie. Politykę zagraniczną Chile cechuje pragmatyzm i niechęć do ideologicznych sporów. Jednocześnie tradycyjnie podkreślane jest przywiązanie do prawa międzynarodowego.

**Peru** przed długie lata pozostawało krajem, w którym dominował projekt oligarchiczny, zgodnie z którym elity były związane interesami państw centrum, nie reprezentując ogółu społeczeństwa. Prezydentura Fernanda Belaúnde Terry'ego (1963–1968), wsparta początkowo przez armię, dawała nadzieję na realizację prawdziwego projektu narodowego. Jednak wbrew oczekiwaniom dotychczasowa polityka zagraniczna i gospodarcza była kontynuowana. W efekcie w 1968 r. doszło do wojskowego zamachu stanu i przejścia władzy przez gen. Juana Velasco Alvaradę (1968–1975). Nowy przywódca podjął działania zmierzające do eliminacji „zależności zewnętrznej” (od USA) i „dominacji wewnętrznej” (rodzimej oligarchii). Działania z tym związane musiały oznaczać znaczące ochłodzenie stosunków z USA. W odpowiedzi Peru zbliżyło się do Związku Radzieckiego, a relacje handlowe z RWPG zwiększyły peruwiańską determinację i siłę przetargową w kontaktach z hegemonem. Moskwa sprzedała też Peru nowoczesne uzbrojenie, czego wcześniej odmówiły Waszyngton i Paryż. Innym obszarem aktywności wojskowej junty było poszukiwanie jedności latynoamerykańskiej i zwrot ku trzecioświatowości. Do relacji z rewolucyjną Kubą podchodzono jednak z ostrożnością, w efekcie czego stosunki dyplomatyczne między oboma krajami nawiązano dopiero w 1972 r. W 1975 r. Velasco Alvarado został zmuszony do ustąpienia, a jego miejsce zajął gen. Francisco Morales Bermúdez (1975–1980), zwolennik liberalno-konserwatywnej opcji wewnątrz wojska. Ta zmiana oznaczała polepszenie stosunków ze Stanami Zjednoczonymi i zdystansowanie się od Kuby, choć zachowano dobre relacje z ZSRR. Politykę tę kontynuował cywilny rząd Fernanda Belaúnde Terry'ego (1980–1985), jeszcze silniej wiążąc się z USA i akceptując neoliberalne reformy narzucane przez MFW. Z kolei prezydentura Alana Garcíi (1985–1990) oznaczała kolejny zwrot w polityce zagranicznej, gdyż rozwinięto zdecydowanie antypółnocnoamerykańską retorykę i odrzucono programy strukturalne Funduszu. W efekcie ograniczono obsługę zadłużenia zagranicznego oraz odwoływano się do jedności latynoamerykańskiej i trzecioświatowości. Jednocześnie wspierano Nikaragwę, potępiając Stany Zjednoczone za zbrojenie i szkolenie *contras*. Pomyślnie układały się relacje z socjalistycznymi rządami Hiszpanii, Francji i Włoch oraz otrzymano pomoc gospodarczą od RFN i Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Wykazywano również dużą elastyczność w relacjach ze Związkiem Radzieckim, które były znacznie utrudnione podczas rządów Belaúnde, z powodu jego silnie antykomunistycznej postawy. Prowadzenie tak niezależnej polityki zagranicznej spowodowało

jednak ograniczenie pomocy USA i międzynarodowych instytucji finansowych. Wyczerpanie własnych zasobów sprawiło, że kraj znalazł się w głębokim kryzysie gospodarczym. Quasi-dyktatorskie rządy Alberta Fujimoriego (1990–2000) oznaczały zwrot ku neoliberalizmowi i całkowite podporządkowanie się Stanom Zjednoczonym. Polityka ta była kontynuowana przez Alejandra Toledo (2001–2006) i podczas drugiej kadencji Garcíi (2006–2011), który zasadniczo zmienił swoją wcześniejszą retorykę. Nawet objęcie władzy przez Ollanta Humalę (2011–2016), kojarzonego z radykalną latynoamerykańską lewicą, nie przyniosło zasadniczej zmiany polityki. W żaden sposób nie zakwestionowano ani neoliberalnego kursu Peru, ani jego relacji łączących ze Stanami Zjednoczonymi. Przypadek tego nacjonalistycznego polityka, głoszącego antysystemowe hasła, najlepiej obrazuje fakt, że kraj o tak ograniczonych zasobach i silnej zależności od Waszyngtonu w warunkach globalizacji nie jest w stanie prowadzić bardziej niezależnej polityki zagranicznej, mimo wykonywania pewnych, bardzo ograniczonych, retorycznych gestów.

**Kuba** przez lata pozostawała faktyczną półkolonią północnoamerykańską i wszystkie kolejne rządy, takie jak Gerarda Machado (1925–1933) czy Fulgencia Batisty (1940–1944, 1952–1959) były ucieleśnieniem pełnego i bezwzględного dostosowania się do Stanów Zjednoczonych. Zwycięstwo rewolucji kubańskiej i dojście do władzy Fidela Castro (1959–2006) oznaczało dramatyczne zerwanie tych relacji. Nacjonalistyczny program reform szybko doprowadził do konfliktu z hegemonem i konieczności poszukiwania nowego patrona. Kuba w efekcie czerpała „zapożyczoną potęgę” od ZSRR, wykazując autonomię secesjonistyczną od Waszyngtonu, jednocześnie będąc w dużym stopniu zależną od Moskwy. Nie oznaczało to pełnego podporządkowania się Związkowi Radzieckiemu i w wielu przypadkach – zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej i w mniejszym stopniu w Afryce – realizowano własną politykę zagraniczną, obok, a nieraz wbrew nowemu hegemonowi. Stąd wyspa zyskała miano „małego kraju z wielką polityką zagraniczną”. Zakończenie zimnej wojny znacznie ograniczyło możliwość prowadzenia tak aktywnych działań międzynarodowych i dopiero sojusz z Wenezuelą Chaveza (2000) pozwolił na pewien wzrost aktywności, choć nigdy na taką skalę jak wcześniej. Objęcie władzy przez Raula Castro (2006–) oznaczało większą elastyczność w działaniach międzynarodowych, co zaowocowało zapoczątkowaniem normalizacji stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Niemniej jednak Kuba pozostaje pewnym fenomenem, ze względu na fakt, że tak mały kraj, posiadający ograniczone zasoby, jest w stanie prowadzić mniej lub bardziej niezależną politykę zagraniczną.

W **Wenezueli**, po krótkim okresie rządów Rómula Betancourta (1945–1948), gdy kontestowano politykę USA, wrócono do dostosowania się do hegemonu. W kolejnych dekadach realizowano tę politykę w różnym stopniu, od bezwzględного wsparcia Waszyngtonu podczas dyktatury gen. Marcosa Perez Jimeneza (1952–1958), przez bardziej konsensualne relacje w czasie kolejnych rządów Betancourta (1959–1964) i Raula Leoniego (1964–1969), po próby balansowania w czasie prezydentur Rafaela Caldera (1969–1974) i Carlosa Andresa Pereza (1974–1979). Caldera zaczął silnie

akcentować kwestie rozwojowe, odwołując się do „uniwersalnego dobra wspólnego”, „solidarności pluralistycznej” i „jedności latynoamerykańskiej”. Mówiono o konieczności budowania multilateralizmu i pogłębieniu współpracy w ramach tzw. Trzeciego Świata. Z kolei podczas rządów Pereza dokonano nacjonalizacji ropy naftowej (1976), pogłębiono politykę trzecioświatowości i poszukiwano trzeciej drogi między komunizmem a kapitalizmem, akcentując niesprawiedliwości istniejącego międzynarodowego systemu politycznego i gospodarczego, które potęgują wyzysk krajów Południa przez kraje Północy. Aktywność wenezuelskiej dyplomacji została nieco ograniczona podczas rządów Luisa Herrery Campinsa (1979–1984) i Jaime Lusinchiego (1984–1989), choć wówczas kraj ten był zaangażowany w działania Grupy z Contadory, udzielając, przynajmniej początkowo, wsparcia nikaraguańskim sandinistom. Druga prezydentura Carlosa Andresa Pereza (1989–1993) oznaczała ostry zwrot ku neoliberalizmowi i dostosowanie się do hegemonu, co było kontynuowane także podczas drugiej kadencji Rafaela Caldery (1994–1999).

Dramatyczny zwrot w polityce zagranicznej Wenezueli nastąpił w czasie prezydentury Hugo Chaveza (1999–2013) i jego następcy Nicolasa Maduro (2013–). Rozpoczęto wówczas konfrontacyjną politykę ze Stanami Zjednoczonymi i zaczęto głosić hasła rewolucji boliwariańskiej i „socjalizmu XXI wieku”. Rola ropy naftowej – tradycyjnie wykorzystywanej przez Wenezuelę jako instrument polityki zagranicznej – została jeszcze bardziej wzmocniona i prowadzone działania można w dużej mierze określić mianem „dyplomacji naftowej” lub „petrodyplomacji”. Poszukiwanie autonomii w polityce zagranicznej tego kraju wiąże się z działaniami na rzecz demokratyzacji stosunków międzynarodowych, promowaniem integracji latynoamerykańskiej, wzmocnieniem pozycji Wenezueli w gospodarce światowej, ugruntowaniem i pogłębieniem interakcji między różnymi procesami integracji, konsolidacji i dywersyfikacji stosunków międzynarodowych oraz promowaniem nowego modelu bezpieczeństwa hemisferycznego. Z czasem doszło do zaostrenia retoryki wobec USA, czemu towarzyszyła równie nieprzyjazna postawa prezydenta George’a W. Busha. Zaczęto też mówić o regionalizmie „postliberalnym” lub „posthegemonicznym”, który wykluczał udział Stanów Zjednoczonych. Stąd ostry sprzeciw wobec ALCA i promowanie od 2001 r. Boliwariańskiej Alternatywy dla Ameryki (ALBA) traktowanej jako instrument walki z hegemonem. Wystąpiono też w 2006 r. ze Wspólnoty Andyjskiej, której kraje zdecydowały się w większości na zawarcie bilateralnych umów o wolnym handlu z USA, i przystąpiono do MERCOSUR, gdzie państwa członkowskie dużo ostrożniej podchodzą do zbliżenia z hegemonem. Oprócz Ameryki Łacińskiej, która pozostaje głównym obszarem zainteresowania Wenezueli (ze szczególnym znaczeniem sojuszu z Kubą), wzmacniano stosunki z krajami tradycyjnie wrogo nastawionymi wobec Waszyngtonu. Fundusze uzyskane z surowców energetycznych pozwoliły Wenezueli rozwinąć bardziej aktywną i agresywną politykę zagraniczną, nacechowaną hasłami antyimperialistycznymi i antypółnocnoamerykańskimi, zjednując sobie sojuszników na całym świecie. Jednak nawet uwzględniając

najostrzejszą retorykę antypółnocnoamerykańską, trudno mówić o zastosowaniu przez Wenezuelę autonomii secesjonistycznej. W czasie rządów Chaveza i Maduro doszło bowiem do dalszego pogłębienia zależności gospodarczej Caracas od Waszyngtonu. Stany Zjednoczone pozostają największym konsumentem wenezuelskiej ropy, co spowodowane jest geograficzną bliskością obu państw, niskimi kosztami transportu i ciągle zwiększającym się zapotrzebowaniem na energię. Wenezuela zaś wydobywa przede wszystkim tzw. ropę ciężką, do której przetworzenia niezbędne jest posiadanie odpowiedniej infrastruktury, co utrudnia dywersyfikację jej odbiorców.

**Boliwia** od momentu uzyskania niepodległości była krajem słabym, poddanym presji zarówno mocarstw, jak i sąsiadów. Tradycyjnie prowadzono więc politykę dostosowania się do USA. Przegrana z Paragwajem wojna o Chaco (1932–1936) była impulsem modernizacyjnym, który próbowali wprowadzić wojskowi przywódcy David Toro (1936–1937), Germán Busch (1937–1939) i Gualberto Villarroel (1943–1946). Jednocześnie starano się podkreślić większą niezależność od hegemonu i Toro w marcu 1937 r. dokonał pierwszej w regionie nacjonalizacji zasobów północnoamerykańskich – firmy Standard Oil Company of Bolivia. Poza tymi krótkimi okresami wszystko jednak wracało do normy, co oznaczało dostosowanie się do USA. W 1952 r. wybuchła rewolucja, w wyniku której prezydentem został Víctor Paz Estenssoro (1952–1956). Zarówno on, jak i jego następcą Hernán Siles Zuazo (1956–1960) próbowali zrewidować podstawy boliwijskiego rozwoju i dokonać redefinicji polityki zagranicznej Boliwii. Spokojna reakcja Waszyngtonu, połączona z presją ekonomiczną, doprowadziła do stopniowego wygaszania rewolucyjnego ognia i już druga kadencja Paz Estenssoro (1960–1964) była powrotem do dostosowania się do hegemonu. W efekcie w 1964 r. rewolucja uległa wyczerpaniu, a jej ostateczny kres położył zamach stanu gen. René Barrientosa (1964–1969). Nastąpił okres różnorodnych rządów wojskowych, podczas których gen. Alfredo Ovando Candía (1969–1970) i płk Juan José Torres (1970–1971) próbowali poszerzyć zakres autonomii w polityce zagranicznej; na wzór peruwiańskiej junty akcentowano antypółnocnoamerykanizm i ponownie nawiązano stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Radzieckim (podczas rządów Ovando). W czasie prezydentury Torresa zaakceptowano pomoc gospodarczą udzieloną przez ZSRR, w odpowiedzi zaś Waszyngton zablokował pomoc Banku Światowego i Międzyamerykańskiego Banku Rozwoju. Konfrontacyjna polityka Torresa wobec hegemonu doprowadziła do kolejnego zamachu stanu i zakończenia tego krótkiego eksperymentu z niezależnością.

Kolejne rządy wojskowe, Hugo Banzera (1971–1978) i Luisa Garcii Mezy Tejadę (1980–1981), prowadziły politykę dostosowania się do USA. Niewiele zmieniło się także po powrocie demokracji. Co prawda Hernán Siles Zuazo (1982–1985) próbował jeszcze strategii balansowania, opierając się reformom narzucanym przez MFW i prowadząc heterodoksyjną politykę gospodarczą, jednak już trzecia kadencja Víctora Paz Estenssoro (1985–1989) była pełną akceptacją neoliberalizmu i powrotem do niekwestionowanego sojuszu z USA. Polityka ta była kontynuowana, praktycznie bez zmian, przez kolejnych prezydentów: Jaime Paz Zamorę (1989–1993), Gonzala

Sancheza de Lozadę (1993–1997, 2002–2003), Hugo Banzera (1997–2001), Jorge Quirogę (2001–2002) i Carlosa Mesę (2003–2005). Dopiero wybór Evo Moralesa (2006–) na prezydenta zmienił politykę wewnętrzną i zagraniczną Boliwii. Jest to pierwsza głowa państwa pochodząca z ludności tubylczej w tym najbardziej tubylczym kraju Ameryki Południowej. Jego wybór oznaczał przyjęcie konfrontacyjnej postawy wobec hegemonia i nawiązanie bliskich kontaktów z Wenezuelą i Kubą. Politykę zagraniczną oparto na: 1) waloryzacji suwerenności i tożsamości narodowej oraz otwartym odrzuceniu obcej ingerencji; 2) wspieraniu heterodoksyjnych programów integracyjnych; 3) wzmocnieniu roli państwa w eksploatacji zasobów naturalnych; oraz 4) dywersyfikacji międzynarodowego ładu gospodarczego i politycznego, a także zerwaniu z polityką dostosowania się do USA. Oznaczało to znaczące ochłodzenie relacji z Waszyngtonem, a zarazem silniejsze zaangażowanie się w regionalne ugrupowania integracyjne, zwłaszcza ALBA.

Innym typowo tubylczym krajem regionu jest **Ekwador**. Od lat 30. XX w. kluczową postacią ekwadorskiej sceny politycznej był José María Velasco Ibarra, który pięciokrotnie pełnił urząd prezydenta: 1934–1935, 1944–1947, 1952–1956, 1960–1961 i 1968–1972, choć tylko raz (w latach 1952–1956) udało mu się przetrwać całą kadencję. Tworząc system zwany *velasquismo*, lawirował między różnymi poglądami politycznymi, dostosowując się do sytuacji, wykazując zarówno postawy antykomunistyczne, jak i pewną sympatię wobec bloku wschodniego. Jego rządy były przerywane sprawowaniem władzy przez innych cywilnych prezydentów oraz dyktatury wojskowe. W 1960 r., wykorzystując powiew latynoamerykańskiego radykalizmu związany z rewolucją kubańską, Velasco Ibarra przyjął podobną retorykę, wykazując chęć do zacieśnienia relacji handlowych z blokiem wschodnim. Jednak szybkie pogorszenie się stosunków kubańsko-północnoamerykańskich spowodowało kolejną woltę i podział wśród jego politycznych sprzymierzeńców. Velasco przyjął ponownie antykomunistyczną retorykę, portretując siebie jako wierzącego katolika i gorącego zwolennika USA. Tę lawirującą politykę trudno jednak uznać choćby za próbę balansowania wpływów USA, był to raczej czysty koniunkturalizm. Poza Velasco Ibarrą kolejne rządy, cywilne i wojskowe, preferowały dostosowywanie się do hegemonia. Pewne próby bardziej niezależnej polityki podjęli dopiero Jaime Roldós Aguilera (1979–1981) i Osvaldo Hurtado (1981–1984), którzy związali Ekwador z Ruchem Państw Niezaangażowanych oraz nawiązali stosunki dyplomatyczne z ChRL, Kubą, Wietnamem i Albanią. Jednocześnie starano się utrzymywać przyjazne relacje ze Stanami Zjednoczonymi. Prezydentura Hurtado przypadła na okres kryzysu zadłużeniowego i odegrał on pierwszoplanową rolę w poszukiwaniu w tym kontekście jedności latynoamerykańskiej, zwołując w Quito w 1984 r. Latynoamerykańską Konferencję Gospodarczą. O ograniczonych zasobach do prowadzenia tak aktywnej polityki świadczy jednak fakt, że jednocześnie starano się zapewnić wierzyteli, że nie jest to oznaka buntu dłużników i próba ich kartelizacji. Jego następcą został León Febres Cordero (1984–1988), który wrócił do dostosowania się do hegemonia, choć jednocześnie był

pierwszym ekwadorskim prezydentem, który odwiedził Kubę po rewolucji, co było pewnym przejawem niezależności wobec Waszyngtonu. Jego następca Rodrigo Borja (1988–1992) przywrócił stosunki dyplomatyczne z Nikaraguą (zerwane przez Febresa Cordero) i zdecydowanie opowiedział się za pokojowym rozwiązaniem konfliktów środkowoamerykańskich. Potępił też interwencję północnoamerykańską w Panamie w 1989 r. Aktywnie działał w Ruchu Państw Niezaangażowanych i w OPEC, ale jednocześnie starał się unikać kontrowersyjnych kwestii w relacjach Północ–Południe. Jego trzecioświatowe zaangażowanie nie prowadziło jednak do pogorszenia stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. W polityce gospodarczej pogłębił neoliberalne reformy w kraju, ułatwiając napływ inwestycji zagranicznych i realizując programy dostosowawcze MFW. Ograniczył jednak spłatę zadłużenia zagranicznego, uznając, że większe nakłady z tym związane zagrażają rozwojowi Ekwadoru.

Prezydent Sixto Durán Ballén (1992–1996) zapoczątkował politykę bezwzględnego dostosowania się do Stanów Zjednoczonych. Oznaczało to dalsze pogłębienie reform neoliberalnych, akceptację programów strukturalnych MFW, a nawet wycofanie Ekwadoru z OPEC. Tę linię polityczną kontynuowali Abdalá Bucaram (1996–1997), Jamil Mahuad (1998–2000), Gustavo Noboa (2000–2003), Lucio Gutiérrez (2003–2005) i Alfredo Palacio (2005–2007). Jednocześnie dało się w tym okresie zaobserwować wzrost znaczenia ludności tubylczej, zrzeszonej w ramach Konfederacji Narodowości Tubylczych Ekwadoru, która zdecydowanie przeciwstawiała się takim działaniom, w efekcie czego żaden z wymienionych prezydentów nie był w stanie dopełnić swojej kadencji. Zmiana w polityce zagranicznej Ekwadoru nastąpiła wraz z wyborem na prezydenta Rafaela Correi (2007–). Przyjął on konfrontacyjną politykę wobec USA, szczególnie wobec międzynarodowych instytucji finansowych, jednocześnie głosząc konieczność większej współpracy z krajami latynoamerykańskimi, zwłaszcza z Wenezuelą. W 2009 r. wprowadził Ekwador do ALBA, a dwa lata wcześniej wrócił do OPEC. Przejawem większej niezależności w polityce zagranicznej Ekwadoru było też zacieśnienie więzi z Iranem i Rosją. Jak na tak niewielki kraj, o ograniczonych zasobach, Correa prowadzi efektywną politykę zagraniczną, znacząco poszerzając jego pole manewru w stosunkach międzynarodowych.

**Gwatemala** tradycyjnie pozostawała wierna interesom północnoamerykańskim, czego najjaskrawszym przejawem były ogromne koncesje władz na rzecz United Fruit Company (UFCO). Owa korporacja *de facto* kontrolowała sytuację polityczno-gospodarczą w tym kraju. Rewolucja gwatemalska, która obaliła Jorge Ubico (1931–1944), wyniosła do władzy Juana José Arévalo (1945–1951). Przyjął on strategię balansowania, polegającą na wspieraniu demokratycznych rządów w subregionie i ostrym występowaniu przeciwko środkowoamerykańskim dyktaturom, co jednakże stało w sprzeczności z interesami północnoamerykańskimi. Jego następca, Jacobo Árbenz (1951–1954), dążący do głębokiej modernizacji kraju, popadł w konflikt z USA. Umiarkowana reforma rolna z 1952 r. uderzyła bowiem w interesy UFCO. Korporacja ta zmobilizowała własne środki oraz uzyskała aktywne wsparcie Waszyngtonu, doprowadzając do obalenia



demokratycznych władz Gwatemali. Warto dodać, że interwencja zbrojna w tym kraju w 1954 r. stworzyła model postępowania USA wobec rewolucyjnych i postępowych rządów w regionie (zastosowany choćby w 1961 r. w kubańskiej Zatoce Świń). Kolejne gwatemalskie rządy, przeważnie wojskowe, preferowały więc politykę bezwzględnego dostosowania się do hegemonu, jednak z powodu masowych naruszeń praw człowieka stopniowo postępową międzynarodowa izolacja tego kraju. Rozluźnienie więzi z hegemonem dało się już zaobserwować w czasie dyktatury Efraína Riosa Montty (1982–1983), co stworzyło możliwość swobodniejszego działania, bez konieczności uwzględniania wcześniejszych zobowiązań wobec obcych mocarstw. W efekcie kolejna dyktatura wojskowa Oscara Mejji Victoresa (1983–1986) przyjęła wyraźnie niezależną postawę wobec konfliktów środkowoamerykańskich i pomimo nacisków Waszyngtonu ogłosiła politykę neutralności. Kolejny, już demokratycznie wybrany prezydent Vinicio Cerezo (1986–1991) kontynuował tę linię polityczną, ogłaszając wprowadzenie „aktywnej neutralności”. Jego podstawowym celem było, z jednej strony, poszukiwanie pola manewru w polityce zagranicznej, aby móc bronić interesu narodowego, z drugiej zaś, zapewnienie efektywności ekonomicznej, w celu rozwiązania problemów gospodarczych i społecznych, które były źródłem niestabilności i politycznych problemów kraju. W konsekwencji Gwatemala stała się ważnym i aktywnym graczem na scenie subregionalnej, z dużymi możliwościami mediacyjnymi i zdolnościami negocjacyjnymi. Kolejni prezydenci – działający już w warunkach pozimnowojennej globalizacji – wrócili jednak do polityki bezwzględnego dostosowania się do hegemonu.

**Kostaryka** jest także krajem środkowoamerykańskim, zasadniczo jednak różniącym się od pozostałych państw subregionu. Powstałe tam stabilne instytucje demokratyczne sprawiły, że Stany Zjednoczone nie ingerowały w sprawy wewnętrzne tego kraju i nie wywierały większej presji na jego zachowanie międzynarodowe. Jednocześnie kostarykańscy prezydenci generalnie preferowali pragmatyczne dostosowanie się do Waszyngtonu, choć niektórzy przywódcy, jak José Figueres Ferrer (1953–1958, 1970–1974) czy Daniel Oduber Quirós (1974–1978) korzystali z opcji balansowania. Na przykład w 1971 r. Figueres Ferrer nawiązał stosunki dyplomatyczne z ZSRR (a później także innymi krajami bloku wschodniego) oraz opowiedział się za zakończeniem bojkotu Kuby przez OPA. Oduber Quirós doprowadził z kolei do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Kubą oraz zaangażował się w tworzenie Nowego Międzynarodowego Ładu Ekonomicznego, co oznaczało zwrot ku trzecioświatowości. Rodrigo Carazo Odio (1978–1982) wrócił do silniejszych więzi z hegemonem, co przede wszystkim związane było z presją USA w kwestii konfliktów środkowoamerykańskich, zwłaszcza relacji z sandinistowską Nikaragą. Podczas prezydentury Luisa Monge Alvareza (1982–1986) polityka bezwzględnego dostosowania się do USA uległa wyczerpaniu, gdyż nie przyniosła Kostaryce większych korzyści, a jedynie spowodowała niekorzystne skutki wewnętrzne i zewnętrzne. Zdecydowano się więc odejść od tej polityki i przyjęć – wbrew USA – postawę neutralności. To pozwoliło kolejnemu prezydentowi Oscarowi Ariasowi (1986–1990) na przyjęcie roli mediatora

w konfliktach środkowoamerykańskich i – ponownie wbrew Waszyngtonowi – doprowadzenie do ich pokojowego rozwiązania. Z kolei polityka Rafaela Angela Calderona Fourniera (1990–1994) oznaczała powrót do dostosowania się do hegemonu. Kolejni prezydenci w kontekście pozimnowojennym kontynuowali tę linię polityczną, kierując się daleko idącym pragmatyzmem.

**Panama** została stworzona przez Stany Zjednoczone i przez wiele lat pozostawała ich faktyczną półkolonią. Poza rządami Harmodia Ariasa Madrida (1931, 1932–1936) i Arnulfa Ariasa (1940–1941, 1949–1951, 1968), którzy próbowali bardziej konsensualnej polityki wobec hegemonu, pozostali przywódcy prezentowali postawę bezwzględnego dostosowania. Zasadnicza zmiana nastąpiła dopiero wraz z objęciem władzy przez Omara Torrijosa (1968–1981), który podchodził do relacji ze Stanami Zjednoczonymi pragmatycznie, podejmując jedynie próby poszerzania własnego pola manewru. W 1972 r. Panama przystąpiła więc do Ruchu Państw Niezaangażowanych, rozwijano stosunki z krajami latynoamerykańskimi, zwłaszcza o podobnej nacjonalistycznej i lewicującej orientacji, a także przywrócono w 1974 r. relacje dyplomatyczne z Kubą. Później zaangażowano się także we wspieranie sandinistów w Nikaragui. Najważniejszą kwestią dla Torrijosa była jednak renegocjacja traktatu dotyczącego Kanału Panamskiego. Szukano wsparcia swojej sprawy wśród innych krajów latynoamerykańskich, ale także w bloku wschodnim i tzw. Trzecim Świecie. Zaowocowało to podpisaniem w 1977 r. traktatu Torrijos–Carter, który zabezpieczał interesy Panamy i był jej niewątpliwym sukcesem. W latach 1983–1989 faktyczną władzę w tym państwie sprawował Manuel Noriega. W szczytowym okresie zimnej wojenny prowadził on niezwykłą politykę, służąc zarówno USA, jak i Kubie i ZSRR, odnosząc przy tym osobiste korzyści materialne. W świecie bipolarnym był on w stanie znaleźć przestrzeń pomiędzy dwoma supermocarstwami i efektywnie ją wykorzystać. Stosunki między Noriega a waszyngtońskimi mocodawcami zaczęły się psuć w czasie drugiej kadencji Reagana, gdyż wywierano bezskuteczną presję na dyktatora, by ten zrezygnował. W konsekwencji, za prezydentury George’a Busha, doszło do północnoamerykańskiej interwencji zbrojnej (1989). Kolejni panamscy prezydenci wybierali już opcję bezwzględnego dostosowania się do hegemonu. Objęcie urzędu prezydenta przez Martína Torrijosa (2004–2009) rozbudziło nadzieje – zwłaszcza w Wenezueli – na przyjęcie przez Panamę bardziej niezależnej polityki zagranicznej. Niemniej kraj ten utrzymał dobre relacje z USA, choć nieco bardziej konsensualne.

**Salwador** z kolei, zdominowany przez elity oligarchiczno-wojskowe, konsekwentnie pozostawał całkowicie podporządkowany hegemonowi, choć w Waszyngtonie nie przywiązywano do niego większej wagi. Kraj ten nabrał znaczenia dopiero w czasie administracji Reagana, który reaktywując teorię domina, stwierdził, że w Salwadorze rozgrywa się jedna z najważniejszych bitew zimnej wojny. W efekcie państwo to, w którym USA nie miało żadnych strategicznych i ekonomicznych interesów, stało się nagle symbolem zmiany całej północnoamerykańskiej polityki zagranicznej. Bez skrupułów ingerowano więc w jego sprawy wewnętrzne, sterując takimi marionetkami

jak prezydenci Álvaro Magaña (1982–1984) czy José Napoleón Duarte (1984–1989). Po pokojowym rozwiązaniu konfliktów środkowoamerykańskich w Salwadorze nadal sprawowali władzę pravicowi przywódcy, tacy jak Armando Calderón Sol (1994–1999), Francisco Flores (1999–2004) czy Antonio Saca (2004–2009), którzy pozostawali w silnej zależności od hegemonu. W 2009 r. doszło jednak do historycznego zwycięstwa w wyborach prezydenckich dawnych partyzantów z FMLN, przeciwko którym niegdyś USA skierowały tak wielkie środki. Ich reprezentantami byli Mauricio Funes (2009–2014) i Salvador Sánchez Cerén (2014–), którzy jednak – wbrew obawom – kontynuowali pragmatyczną politykę zagraniczną, pozwalającą na utrzymanie dobrych relacji z USA, choć jednocześnie zainicjowano otwarcie na Amerykę Łacińską.

**Dominikana** była w latach 1916–1924 okupowana przez Stany Zjednoczone, które, wycofując swoje wojska, zagwarantowały sobie wybór całkowicie oddanego polityka Horacia Vasqueza Lajary (1924–1930) na urząd prezydenta. Od 1930 r. zaczęła się zaś era Rafaela Trujillo (1930–1961), który podstawą swoich dyktatorskich rządów uczynił bezwzględny sojusz z hegemonem. Jego antykomunizm i całkowite oddanie Waszyngtonowi rzeczywiście zagwarantowało mu długą władzę. Wzajemne stosunki zaczęły się psuć dopiero w 1960 r., co ostatecznie doprowadziło do ich zerwania. W 1961 r. Trujillo został zamordowany, a w kraju przeprowadzono pierwsze demokratyczne wybory, które wygrał Juan Bosch (1963). Zakwestionował on dotychczasowe bezwzględne dostosowanie się do Waszyngtonu, ale do głębszych zmian w polityce zagranicznej Dominikany nie doszło, gdyż szybko został obalony. Chaos w kraju, wynikający z walki zwolenników i przeciwników Boscha, doprowadził do północnoamerykańskiej interwencji zbrojnej (1965). Amerykanie ponownie zagwarantowali sobie wybór przychylnego im dawnego stronnika Trujillo, Joaquina Balaguera (1966–1978). Dominikana kontynuowała więc politykę bezwzględnego dostosowania się do hegemonu. Kolejni prezydenci Antonio Guzmán (1978–1982) i Salvador Jorge Blanco (1982–1986), choć reprezentowali inną opcję polityczną, także pozostali wierni tej strategii. Powrót do władzy Balaguera (1986–1996) jeszcze wzmocnił więzi ze Stanami Zjednoczonymi, choć nowy kontekst międzynarodowy pozwolił na pewne niezależne działania, jak zbliżenie z Kubą czy podpisanie konwencji handlowej z ZSRR. Rządy lewicowych polityków Leonela Fernandez (1996–2000, 2004–2012) i Danila Mediny (2012–) były bardziej konsensualne, choć zasadniczo nie zmieniły dotychczasowych relacji z USA. Jednakże zmniejszenie presji północnoamerykańskiej pozwoliło Dominikanie na większą aktywność na forach wielostronnych, które zaczęto postrzegać jako główną przestrzeń obrony swoich interesów. Posługiwano się trzema hasłami – uczestnictwa, multilateralizmu i instytucjonalizacji – co sugerowało chęć zerwania z dotychczasową pasywnością w polityce zagranicznej. Przede wszystkim większą uwagę zaczęto przykładać do Karaibów i Ameryki Środkowej, starając się włączyć w różnego rodzaju formy współpracy regionalnej. Z kolei w 1999 r. przywrócono relacje dyplomatyczne z Kubą. Nie zmienia to jednak faktu, że Dominikana pozostała silnie zależna od Stanów Zjednoczonych.

**Haiti** – podobnie jak Dominikana – może uchodzić za kraj pretoriański całkowicie podporządkowany hegemonowi, który doświadczył w latach 1915–1934 okupacji Stanów Zjednoczonych. Po jej zakończeniu w kraju nastąpił okres relatywnej stabilizacji politycznej, opartej na represyjnym aparacie władzy, w czasie dwóch konserwatywnych rządów Sténio Vincenta (1930–1941) i Élie Lescoty (1941–1946). W 1946 r., na fali czarnego nacjonalizmu, władzę objął Dumarsais Estimé (1946–1950), który podjął próbę wprowadzenia reform społeczno-gospodarczych. Amerykanie patrzyli na jego działania z dużą podejrzliwością, podejrzewając go o komunizm, co zmusiło Estimé do zmiany polityki zagranicznej na najbardziej podporządkowaną Waszyngtonowi. W pełni rządy pretoriańskie, bezwzględnie dostosowane do USA, rozwinęły się podczas długoletnich dyktatur François Duvaliera (1957–1971) i jego syna Jeana-Claude’a Duvaliera (1971–1986). Podobnie jak w przypadku Trujillo, Duvalierowie swoim bezgranicznym oddaniem gwarantowali sobie wsparcie Waszyngtonu. Po obaleniu drugiego z dyktatorów w kraju na kilka lat zapanował chaos, przerwany demokratycznymi wyborami na prezydenta, które wygrał Jean-Bertrand Aristide (1991). Jego reformatorskie działania w polityce wewnętrznej doprowadziły jednak do reakcji wojska i zamachu stanu. Junta wojskowa na czele z Raoulem Cedrasem (1991–1994) pozostała autonomiczna wobec USA, ale nie tyle z wyboru, co z powodu presji Waszyngtonu na powrót wojska do koszar. Opór junty sprawił, że ostatecznie w 1994 r. doszło do interwencji północnoamerykańskiej na Haiti, na podstawie mandatu udzielonego przez ONZ. Aristide (1994–1996) dokończył kadencję, a następnie jego miejsce zajął René Préval (1996–2001), który kontynuował bardziej niezależną politykę zagraniczną poprzednika. W kolejnych wyborach znów zwyciężył Aristide (2001–2004), który jednak ponownie został obalony, tym razem przy wsparciu USA i Francji. Krótka prezydentura Boniface’a Alexandre’a (2004–2006) oznaczała powrót do podporządkowania się do USA. W 2006 r. znów zwyciężył Préval (2006–2011), który mocno związał Haiti z lewicowymi rządami latynoamerykańskimi, zwłaszcza Wenezuelą Chaveza. Jednak silne trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło ten kraj w 2010 r., zmusiło Prevala do ubiegania się o szeroką pomoc międzynarodową. Ze względu na niewyobrażalną skalę zniszczeń i ogrom potrzebnego wsparcia, a także w wyniku słabości lokalnych władz, Rada Bezpieczeństwa NZ powołała oddziały wojskowe i policyjne MINUSTAH. Różnego rodzaju organy międzynarodowe zaczęły sprawować *de facto* władzę w tym kraju, co oznaczało faktyczny kres poszukiwania przez Haiti jakiegokolwiek autonomii. Państwo to zyskało zresztą mało zaszczytną nazwę *Republic of NGOs*, co, z jednej strony, sugerowało znaczenie, jakie tam zdobyły organizacje pozarządowe, a z drugiej, iluzoryczność jakiegokolwiek władzy Haitańczyków.

**Nikaragua** po uzyskaniu niepodległości znajdowała się w sferze zainteresowania Wielkiej Brytanii (okupującej Wybrzeże Moskitów). W latach 1893–1909 gen. José Santos Zelaya starał się, z jednej strony, uniezależnić kraj od Wielkiej Brytanii, a z drugiej, nie popaść w nową zależność od USA. Amerykanie, aby objąć kontrolę nad tym krajem, wykorzystali tradycyjną rywalizację liberałów i konserwatystów,

wspierając tych drugich. W efekcie w 1909 r. doszło do północnoamerykańskiej interwencji zbrojnej, kładącej kres wszelkiej niezależności Nikaragui – kolejne rządy były całkowicie podporządkowane hegemonowi. Bezwzględne dostosowanie się w formie pretoriańskiej zostało zinstytucjonalizowane podczas dyktatury klanu Somozów (Anastasia Somozy Garcii 1937–1956, Luisa Somozy Debayle 1956–1967 i Anastasia Somozy Debayle 1967–1979), który, podobnie jak Trujillo na Dominikanie czy Duvalierowie na Haiti, związał swoje losy z USA. Reakcją na te serwilistyczne stosunki była rewolucja sandinistowska, która obaliła dyktaturę w 1979 r. W efekcie władzę w kraju objął Daniel Ortega (1979–1990). Sandiniści otrzymali wsparcie Kuby oraz innych państw latynoamerykańskich, jednocześnie starano się nie wiązać zbyt silnie z blokiem wschodnim. W zamian za punkt oparcia swojej niezależnej polityki zagranicznej uznano Ruch Państw Niezaangażowanych. Nikaragua, odwołując się do solidarności trzecioświatowej jako głównej płaszczyzny swoich autonomicznych działań międzynarodowych, wykazała większą elastyczność niż Kuba, dzięki czemu mogła uzyskać większe wsparcie. Niewątpliwym sukcesem tego kraju było uzyskanie w 1982 r. statusu niestałego członka Rady Bezpieczeństwa NZ. Niemniej administracja Reagana postrzegala ten kraj jako kolejny (po Kubie) przyczółek komunizmu na zachodniej półkuli, prowadząc nieudane próby jego izolacji międzynarodowej i wspierając siły *contras* walczące z rewolucyjnym rządem. Jednak wbrew Waszyngtonowi konflikt w Nikaragui został rozwiązany w sposób pokojowy, a nie zbrojny. W 1990 r. przeprowadzono wybory prezydenckie, które wygrała Violeta Barrios de Chamorro (1990–1997). Zarówno ona, jak i kolejni prezydenci – Arnaldo Alemán (1997–2002) i Enrique Bolaños (2002–2007) – wybrali opcję podporządkowania się USA. Jednak w 2007 r. władzę w kraju ponownie objął Ortega. Zarówno on, jak i sandiniści, których reprezentował, nie byli już tak radykalnie nastawieni jak dawniej, więc nie kontynuowano konfliktowych relacji z Waszyngtonem. Niemniej starano się stosować opcję balansowania, silnie wiążąc Nikaraguę z Wenezuelą Chaveza i wprowadzając ją do takich mechanizmów boliwariańskiej współpracy jak ALBA czy Petrocaribe. Za przejaw autonomicznych działań Ortegi w polityce zagranicznej można też uznać powrót do inicjatywy budowy Kanału Nikaraguańskiego, łączącego Pacyfik z Atlantykiem, który jest finansowany ze środków chińskich. Jeśli projekt zakończy się sukcesem, to spowoduje realny wzrost geopolitycznego znaczenia Nikaragui, silniej wiążąc ją z Chinami i w pewnym stopniu uniezależniając od USA.

**Grenada** jest niewielką wyspą na Morzu Karaibskim, która jeszcze w czasach kolonialnych była rządzona przez Erica Gairy'ego. Po uzyskaniu niepodległości przez wyspę polityk ten nadal kontrolował władzę w latach 1974–1979, całkowicie dostosowując się do Stanów Zjednoczonych. Kres jego rządów przyniosła rewolucja, która wyniosła do władzy Maurice'a Bishopa (1979–1983). Zdecydowano się wówczas na bardziej niezależną politykę zagraniczną, silnie wiążąc się z Kubą i próbując – w dużej mierze bezskutecznie – uzyskać pomoc ZSRR. Jednocześnie starano się nie przyjmować konfliktowej polityki wobec USA. Po pierwsze jednak, przeceniono skłonność

Związku Radzieckiego do ingerencji w północnoamerykańskiej strefie wpływów, a po drugie, administracja Reagana nie była skłonna do ustępstw i dążyła do obalenia rządów Bishopa. W 1983 r., wykorzystując konflikt w siłach rewolucyjnych, który doprowadził do zabójstwa Bishopa i objęcia władzy przez Hudsona Austina, przeprowadzono interwencję zbrojną, kładącą kres temu niezależnemu eksperymentowi. Ustanowiono nowe rządy, który wróciły do bezwzględnego podporządkowania się hegemonowi.

Jeszcze przed uzyskaniem niepodległości w 1962 r. **Jamajka** była rozdarta konfliktem między Jamajską Partią Pracy (JLP) a Ludową Partią Narodową (PNP). Przez lata dominowała ta pierwsza i kolejni premierzy Alexander Bustamante (1962–1967) i Hugh Shearer (1967–1972) preferowali bezwzględne dostosowanie się do USA. Objęcie władzy przez Michaela Manleya (1972–1980) z PNP oznaczał zwrot w polityce wewnętrznej i zagranicznej kraju. Nowa władza zakwestionowała dotychczasowy model „rozwoju zależnego” i „industrializacji przez zaproszenie”, włączając się w krytykę istniejącego międzynarodowego systemu gospodarczego i niedorozwoju. Wprowadzono więc doktrynę „demokratycznego socjalizmu”, mającego być pośrednim rozwiązaniem między kapitalizmem a komunizmem, z gospodarką mieszaną. Podstawowym celem władz było zapewnienie relatywnie niezależnego rozwoju społeczno-gospodarczego Jamajki, a polityka zagraniczna pełniła wobec tego służebną rolę. Stąd doszło wówczas do zbliżenia z Kubą (z którą w 1972 r. nawiązano stosunki dyplomatyczne) i Ruchem Państw Niezaangażowanych, ale równocześnie przeliczono się z możliwością uzyskania wsparcia od Związku Radzieckiego. W dodatku presja Stanów Zjednoczonych i MFW odgraniczała możliwość niezależnego działania. Ostatecznie kryzys gospodarczy, w jakim znalazła się Jamajka, doprowadził do upadku rządu Manleya. Objęcie władzy przez Edwarda Seagę (1980–1989) oznaczało kolejny zwrot w polityce zagranicznej ku całkowitemu podporządkowaniu wobec Waszyngtonu. Polityka bezwzględnego dostosowania się do hegemonu musiała wprowadzić znaczące zmiany w jamajskiej agendzie polityki zagranicznej. Seaga ponownie zmienił optykę głównej osi stosunków międzynarodowych z Północ–Południe (jak to było w czasie Manleya) na Wschód–Zachód (jak chciał tego Reagan). Między innymi w 1982 r. zerwano stosunki dyplomatyczne z Kubą. Jamajka została nagrodzona przez hegemonia za te serwilistyczne działania, zostając największym na świecie biorcą północnoamerykańskiej niewojskowej pomocy liczonej *per capita*. Taka polityka sprawiła, że Jamajka stała się północnoamerykańskim „surogatem” na Karaibach. Rezygnacja z autonomii w polityce zagranicznej dała Jamajce „zapożyczoną potęgę”, gdyż ten mały i słabo rozwinięty kraj zyskał znaczący wpływ na kontekst subregionalny, czerpiąc zasoby z USA i stając się rzecznikiem ich interesów w tym obszarze. Seaga przeliczył się jednak także w kwestii możliwego wsparcia udzielanego przez Waszyngton, gdyż w obliczu kryzysu zadłużeniowego Jamajka musiała poddać się rygorystycznym programom strukturalnym MFW. W efekcie pod koniec rządów Seaga zmienił swoją retorykę na bardziej konsensualną. W kolejnych latach Jamajką rządziła PNP (ponownie Michael Manley 1989–1992, Percival Noel James Patterson 1992–2006 i Portia Simpson-Miller

2006–2007), następnie JLP (Bruce Golding 2007–2011, Andrew Holness 2011–2012) i znów PNP (Simpson-Miller 2012–2016). JLP nadal preferuje bezwzględne dostosowanie się do hegemonu, z kolei PNP politykę bardziej konsensualną, niemniej nigdy nie wrócono do tak niezależnej polityki jak w czasie pierwszych rządów Manleya. W kraju kontynuowano reformy neoliberalne i zamiast powrotu do gorących stosunków z Kubą starano się raczej szukać zbliżenia z tym krajem w ramach szerszych struktur integracyjnych istniejących w subregionie. Polityka zagraniczna uległa ekonomizacji i kwestiom handlowym podporządkowana jest większość podejmowanych działań. Reguły narzucone przez globalizację nie pozostawiły więc dużego pola manewru, PNP zaś nie ma ochoty na poszukiwanie żadnych alternatyw.

Jeszcze w czasie kolonialnej zależności od Wielkiej Brytanii dominującą siłą na **Gujanie** była Ludowa Partia Postępowa Cheddi Jagana. W 1953 r. zwyciężył on w wyborach, jednak jego emancypacyjny program sprowokował brytyjską interwencję zbrojną w kolonii. Gdy w 1957 r. odbyły się kolejne wybory, ponownie wygrał je Jagan, jednak tym razem Wielka Brytania nie zdecydowała się na interwencję, mimo usilnych nalegań USA. W sierpniu 1961 r. Jagan święcił kolejny sukces wyborczy, rozpoczynając nacjonalistyczny program reform, nie kryjąc się ze swoim socjalistycznym nastawieniem oraz rozwijając stosunki dyplomatyczne i gospodarcze z blokiem wschodnim, między innymi ustanawiając relacje z Kubą. Waszyngton zaczął jednak w owym czasie zastępować już Londyn w roli hegemonu, doprowadzając do rozłamu w ugrupowaniu Jagana i pomagając Forbesowi Burnhamowi (1964–1985) w przejściu władzy. W 1966 r. Gujana uzyskała niepodległość, była jednak silnie podporządkowana USA. W latach 1964–1970 utrzymywano więc dobre relacje ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i resztą Zachodu. W polityce gospodarczej przyjęto zdecydowanie kurs wolnorynkowy, promując rozwój przemysłu, sektora prywatnego, przyciągając inwestycje zagraniczne i rozszerzając własny eksport. Jednocześnie powiązano swoje interesy z hegemonem, co zagwarantowało jego wsparcie. W 1970 r. Burnham dokonał nagłej wolty, ogłaszając pokojową „socjalistyczną rewolucję” w tym kraju. Zaczęto realizować programy nacjonalizacyjne, uderzające w kapitał zachodni, w polityce zagranicznej zaś dążono do znaczącego poszerzenia pola manewru. Gujana jako swój punkt międzynarodowego oparcia wybrała Ruch Państw Niezaangażowanych, stając się głośnym adwokatem różnego rodzaju ruchów niepodległościowych i separatystycznych w Afryce, Azji, Ameryce Łacińskiej (wsparcie nikaraguańskich sandinistów czy Maurice’a Bishopa na Grenadzie), a nawet Europie (separatyzm Basków). W ONZ głosowano przeciwko syjonizmowi i rasizmowi, zrywając stosunki z Izraelem, wspierając arabskie embargo na ropę naftową oraz opowiadając się za postaniem Nowego Międzynarodowego Ładu Ekonomicznego. Utrzymywano bliskie więzi z OWP i Libią Mu’ammara al-Kaddafiego. Mimo że Burnham bronił się przed zacieśnieniem stosunków z krajami socjalistycznymi, to zamrożenie zachodniej pomocy gospodarczej dla Gujany oznaczało konieczność wzmocnienia relacji z blokiem wschodnim. Stosunki dyplomatyczne z ZSRR nawiązano w 1970 r., ale nawet przy tym zwrocie

wymiana handlowa z EWG były sześć razy większa niż z krajami socjalistycznymi. Najbardziej istotne znaczenie miało jednak nawiązanie w 1972 r. stosunków dyplomatycznych z Kubą, co było odważnym aktem przeciwstawienia się USA, gdyż jeszcze przez trzy lata obowiązała rezolucja OPA zmuszająca członków tej organizacji do unikania kontaktów z wyspą. Gujana były też od początku silnym promotorem idei integracji subregionalnej i państwem zaangażowanym w konstruowanie karaibskiej jedności i solidarności. Objęcie, po śmierci Burnhama, rządów przez Desmonda Hoyte (1985–1992) oznaczało znaczne ograniczenie dotychczasowej socjalistycznej retoryki, zbliżenie ze Stanami Zjednoczonymi i podjęcie intensywnych negocjacji z MFW i Bankiem Światowym. Kolejne wybory wygrał Cheddi Jagan (1992–1997), który jednak porzucił dawne marksistowskie sympatie. Choć teraz określał siebie „demokratycznym socjalistą”, to za tym sloganem nic się jednak nie kryło, gdyż realizował on politykę wolnorynkową, dostosowaną do wymogów globalizacji i kontynuował podporządkowanie się USA.

### Podsumowanie

Zarówno wskazanie ogólnego kontekstu kształtowania polityki zagranicznej krajów latynoamerykańskich, jak i przegląd działań realizowanych przez konkretnych przywódców latynoamerykańskich i karaibskich skłania do sformułowania kilku wniosków, które zostaną zapisane w punktach.

1. Autonomia polityki zagranicznej państw Ameryki Łacińskiej i Karaibów jest zawsze względna; z kolei zależność jest faktycznym stanem, w którym tkwią państwa regionu.
2. Ameryka Łacińska i Karaiby leży w północnoamerykańskiej strefie wpływów i trudno znaleźć tym krajom niezbędną własną potęgę, aby zakwestionować dominację hegemonu.
3. Państwa Ameryki Łacińskiej i Karaibów w swojej polityce zagranicznej częściej kierują się pragmatyzmem niż idealizmem; najczęściej wybierają więc opcję dostosowania się (akceptację lub konsensus) albo co najwyżej balansowania wpływów hegemonu; kontestacja i konfrontacja jest wykorzystywana rzadko i w szczególnych okolicznościach.
4. W efekcie polityka zagraniczna państw regionu jest w dużej mierze pasywna i reaktywna.
5. Dostosowanie się do interesów północnoamerykańskich niesie ze sobą zarówno korzyści, jak i straty i to od kontekstu międzynarodowego zależy, jaki jest wynikający z tego bilans.
6. Zasoby krajów latynoamerykańskich i karaibskich są ograniczone, co uniemożliwia opuszczenie północnoamerykańskiej strefy wpływów; nieraz jednak państwa regionu ignorują fakt braku niezbędnych zasobów, prowadząc bardziej aktywną politykę zagraniczną.



7. Najlepszym sposobem na wzmocnienie swoich zasobów i zwiększenie szans na uzyskanie autonomii secesjonistycznej jest podporządkowanie się konkurencyjnemu mocarstwu i wykorzystanie zapożyczonej potęgi.
8. Poszerzenie pola manewru w polityce zagranicznej umożliwia też współpraca w ramach Południa, która jest mniej kosztowna niż korzystanie z zapożyczonej potęgi mocarstwa pozakontynentalnego, ale jednocześnie daje mniejsze korzyści.
9. W warunkach konfliktu globalnego łatwiej jest poszerzyć krajom latynoamerykańskim i karaibskim pole manewru, gdyż: a) hegemon chce/musi więcej zaoferować; oraz b) łatwiej można znaleźć zapożyczoną potęgę poza zachodnią półkulą, choć jednocześnie jest to obciążone większym ryzykiem.
10. W neoliberalnej globalizacji warunki definiowania i realizacji polityki zagranicznej przez państwa regionu są określone przez międzynarodowe instytucje finansowe, powiązane z hegemonem, pozostawiając niewielkie pole manewru.
11. Kolejnym elementem ograniczającym działania autonomiczne państw regionu jest to, że Ameryki Łacińska i Karaiby są postrzegane jako całość, więc ewentualny kryzys w jednym z nich wpływa na wszystkie kraje, ograniczając pole manewru nawet największych podmiotów.
12. W praktyce więc autonomia secesjonistyczna jest trudna do osiągnięcia i nawet duże państwa wolą działania niekonfliktowe.
13. Państwa leżące w bliskiej zagranicy USA, o strategicznym znaczeniu lub posiadające kluczowe zasoby, mają mniejsze możliwości rozwinięcia niezależnych działań.
14. Rządy pretoriańskie, bezwzględnie dostosowujące się do hegemonu, dają możliwość utrzymania przez długi czas władzy w danym kraju, co stanowi atrakcyjną opcję dla wielu przywódców latynoamerykańskich i karaibskich.
15. Elity państw peryferyjnych są bardziej skłonne do utrzymania zależności, dającej im możliwość utrzymania korzyści, niż do poszukiwania autonomii, generującej większe koszty.
16. Latynoamerykańska i karaibska opinia publiczna w niewielkim stopniu interesuje się polityką zagraniczną swoich krajów; nieraz jednak nastroje społeczne zmuszają elity i przywódców do odrzucenia zależności i poszukiwania autonomii.

Pewne wnioski i uogólnienia można też sformułować w odniesieniu do poszczególnych krajów latynoamerykańskich i karaibskich.

1. Brazylia pragmatycznie wybiera dostosowanie, gdy ma ograniczone zasoby i poszukuje autonomii, gdy się one zwiększają; obecnie ciąży ku Południu, szukając tam możliwości zwiększenia swojej potęgi i odgrywania istotniejszej roli w świecie.
2. Meksyk jest silnie uwarunkowany swoim położeniem geograficznym; eksperyment z autonomią w czasie zimnej wojny został w dobie globalizacji porzucony, gdyż uznano, że akceptacja zależności może przynieść większy prestiż (status państwa Północy) i większe korzyści.

3. Argentyna z kolei wykorzystuje swoje oddalenie geograficzne od hegemonu, preferując – generalnie rzecz biorąc – opcje autonomiczne, a nie zależnościowe; liczne rozczarowania związane z polityką USA skłaniają to państwo do zachowania rezerwy wobec hegemonu i pogłębienia współpracy z Ameryką Łacińską i Karaibami oraz globalnym Południem.
4. Kolumbia tradycyjnie kieruje się polityką dostosowania się do Waszyngtonu; obecna internacjonalizacja konfliktu wewnętrznego kwestionuje w ogóle suwerenność tego kraju.
5. Chile i Peru, jako państwa średnie, eksperymentowały zarówno z zależnością, jak i autonomią, ale ostatecznie wybrały pragmatyczne dostosowanie się do USA.
6. Państwa Wielkich Karaibów (Salwador, Gwatemala, Panama, Nikaragua, Grenada, Dominikana czy Haiti) leżą w „bliskiej zagranicy” hegemonu i są zmuszone do dostosowania się do jego interesów; mogą jedynie negocjować zakres tej zależności. Są jednak wyjątki od tej zasady; Gwatemala – w momencie izolacji międzynarodowej – paradoksalnie zyskała większe pole manewru, gdyż nie wiązały jej zobowiązania wobec Waszyngtonu; Panamie – choć posiada Kanał Panamski, traktowany jako strategiczny zasób USA – udało się zyskać wsparcie ruchów trzecioświatowych i wynegocjować nowy korzystny traktat dotyczący tej przeprawy międzyoceanicznej; z kolei Nikaragua i Grenada podjęły próbę uzyskania autonomii secesjonistycznej, ale oba te eksperymenty – związane z okresem zimnej wojny – poniosły klęskę; w dobie neoliberalnej globalizacji wszystkie wymienione kraje kierują się dostosowaniem do hegemonu.
7. Na tle tych państw ciekawym wyjątkiem jest Kostaryka, która dzięki swojemu stabilnemu systemowi demokratycznemu cieszy się większym zaufaniem Waszyngtonu; choć więc pragmatycznie wybierano przeważnie dostosowanie się do hegemonu, jednocześnie posiadano możliwość poszerzenia pola manewru w polityce zagranicznej.
8. Jamajka zarówno eksperymentowała z bezwzględnym dostosowaniem się do USA, jak i podjęła nieudaną próbę wywalczenia autonomii; w warunkach neoliberalnej globalizacji zdecydowała się jednak podporządkować USA.
9. Gujana z sukcesami poszukiwała możliwości poszerzenia pola manewru na bazie Ruch Państw Niezaangażowanych; można to w dużej mierze wytłumaczyć nieistotnością tego kraju z perspektywy hegemonu; w warunkach neoliberalnej globalizacji zdecydowano się jednak podporządkować Stanom Zjednoczonym.
10. Kuba swego czasu uważana była za „mały kraj z dużą polityką zagraniczną”; po zimnej wojnie wyspa przetrwała presję USA, pozostając w dużym stopniu niezależna, choć znacznie ograniczając swoją aktywność międzynarodową.
11. Wenezuela przez długi czas, ze względu na ropę naftową, dostosowywała się do hegemonu; wraz z nastaniem ery Chaveza, także dzięki ropie naftowej, zaczęto dążyć do zwiększania swojej autonomii; wykorzystuje się bowiem własne zasoby do prowadzenia aktywnej polityki zagranicznej; jednocześnie ropa określa granice

niezależności tego kraju, w związku z uzależnieniem eksportu tego surowca do hegemonu.

12. Ekwador i Boliwia długo pozostawały krajami tradycyjnie dostosowanymi do Stanów Zjednoczonych, jednak wzrost znaczenia ludności tubylczej w ramach tych najbardziej tubylczych krajów Ameryki Południowej wymusił redefinicję ich polityki wewnętrznej i zewnętrznej; na tym bazują współczesne działania tych państw, zmierzające do poszerzania pola manewru i zwiększania autonomii.

### **An Analysis of the Foreign Policy of Latin American and Caribbean Countries (Part 2)**

The article proposes a method for analysing the foreign policy of Latin America through identification of certain common features of the entire region and elements characteristic of each Latin American country. There are certain risks involved in this kind of analysis. On the one hand, the countries of the region share certain common traits (language, culture, religion, historical heritage), which encourages generalisations, but on the other hand, this gives rise to numerous risks of over-interpretation in drawing conclusions. Jeanne Hey, however, lists five factors which, in her opinion, weigh in favour of performing a combined analysis of the foreign policies of the countries of the region: (1) Latin America and the Caribbean were the target of European colonial expansion; although most Latin American countries secured their independence in the early 19<sup>th</sup> century whereas Caribbean countries followed suit only in the second half of the 20<sup>th</sup> century, they still share the experience of struggling against neo-colonialism; (2) the economies of most countries of the region have a relatively weak position in the global market and remain dependent on exports, mainly of necessity goods, despite many attempts to change that state of affairs; (3) the countries have developed a specific hierarchical social model where descendants of European colonisers are at the top of the social ladder and all the other citizens are at the bottom; (4) all countries of the region need to take into account the hegemonic pressure of the United States in conducting their foreign policies (albeit it manifests itself differently in Central America and the Caribbean than it does in South America); and finally, (5) the abundant literature concerning this part of the world proves the existence of a multitude of interrelations and interdependencies in the region. On this basis, the author analyses the foreign policies of selected Latin American and Caribbean countries.

*Keywords:* foreign policy, Latin America, Caribbean.